Rok I. Warszawa, Środa 9 Października 1929 r. Nr. 238

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ANGIELSKA ZŁUDA

Wielka Brytanja, która przed czterema laty, za rządów konserwatystów usunęła w sposób stanowczy ze swego terytorjum reprezentację Sowietów, obecnie, sterowana przez labourzystów, uznała za konieczne przywołać bolszewików do Londynu i właściwie przyjąć podyktowane przez p. Dowgalewskiego warunki.

Sowiety, które oddawna tęskniły do ponownego nawiązania stosunków z Anglją, upierały się jednak przy tem, iż najpierw muszą być przywrócone stosunki dyplomatyczne, a potem dopiero będzie czas na rokowania, dotyczące przedewszystkiem dwóch najważniejszych dla Anglji spraw: długów przedwojennych i powstrzymania się Moskwy od propagandy wywrotowej na terytorjach, pozostających pod zwierzchnictwem W. Brytanji. Anglicy dotąd byli innego zdania, sądzili, iż dopiero po dojściu do porozumienia w sprawie długów i otrzymaniu gwarancji, iż Sowiety zaniechają swej złośliwej propagandy, może być mowa o wymianie ambasadorów.

Zdawało się narazie, iż ten konserwatywny punkt widzenia podzielany jest i przez labourzystów i rozpoczęte przez p. Artura Hendersona rokowania wstępne z Dowgalewskim szły dość opornie. Skończyło się jednak kapitulacją Anglji— ściślej: Labour Party z II Międzynarodówki— wobec reprezentowanej przez Sowiety Międzynarodówki III-ej. Rokowania w sprawach traktatowych rozpoczną się po nominacji ambasadorów, jak również w sprawie długów i moskiewskich kontrpretensyj. W sprawie zaś propagandy odnowione ma być, najpóźniej w dniu wręczenia przez ambasadorów listów uwierzytelniających, zobowiązanie z dnia 6 sierpnia 1924 r. o wzajemnem zaniechaniu propagandy, bez skrupułów swego czasu przez bolszewików złamane.

Łatwo przewidzieć, czem się skończą sowiecko - angielskie rokowania w sprawie długów carskich. Bolszewicy wystawią Anglji kontr-rachunek strat, poniesionych wskutek interwencji zbrojnej W. Brytanji i popierania rosyjskich wojsk „białych". Bolszewicy żądać będą dopłaty, a p. Henderson będzie zadowolony, jeśli dojdzie do zrównania tych dwóch rachunków. Nowy ambasador sowiecki w Anglji, czy inny dygnitarz moskiewski, chętnie podpiszą zobowiązanie o zaniechaniu propagandy, ale chyba bez poczucia obowiązku dotrzymania przyrzeczeń. Zawsze będzie można zwalić winę na Komintern, zwłaszcza, iż obecna umowa nie przewiduje żadnych sankcyj.

Cała ugoda z Sowietami potrzebna jest labourzystom dla udowodnienia masom angielskim, że rząd robotniczy dba o nowe rynki zbytu i o ożywienie przemysłu, aczkolwiek zgóry wiadomo, że zarobią na tem „ożywieniu" nie Anglja, ale Sowiety, które zamierzają kupować angielskie towary za angielskie również pieniądze, uzyskane w formie kredytów i pożyczek... Wiedzą coś o tem Niemcy, które jednakże mają w udzielaniu bolszewikom kredytów cele polityczne, rozwijając w Rosji swój przemysł wojenny, zmuszeni liczyć się do pewnego stopnia z Traktatem Wersalskim u siebie w domu.

Nic dziwnego, że prasa konserwatywna angielska przyjęła z wielkiem niezadowoleniem wiadomość o skutkach rokowań p. Hendersona z p. Dowgalewskim, ale pomimo spodziewanej burzy w Parlamencie, Anglja raz jeszcze będzie usiłowała „handlować z bolszewikami", uważając, iż obecnie, po utracie przez Moskwę wpływów w Chinach, bolszewicy stali się mniej niebezpieczeni.

Jakby dla zilustrowania, z kim właściwie Londyn wznawia obecne stosunki, wypłynęła na powierzchnię niesamowita historja p. Biesiedowskiego, zastępcy p. Dowgalewskiego, ambasadora Z. S. S. R. w Paryżu. Różne rzeczy zdarzały się pod słońcem, ale tego jeszcze nie było, by przedstawiciel urzędowy obcego mocarstwa, uciekał się pod opiekę policji tego rządu, przy którym jest akredytowany. P. Biesiedowski musiał to uczynić, ratując własne swe życie i życie swej rodziny. Nowa placówka sowiecka w Londynie nie będzie zapewne odbiegała od normy i zaroi się agentami G. P. U., kierującemi faktycznie po za plecami urzędowych dygnitarzy polityką Związku Sowieckiego...

Zajście paryskie świadczy o jednem, że wszyscy ci, którzy łudzą się, iż z Moskwą da się utrzymać normalne, ludzkie stosunki — wierzą w nawrócenie djabła, albo udają, że wierzą, grając demagogicznie na nastrojach mas, które niewiele wiedzą o Sowietach, Kominternie i agentach G. P. U., popisujących się nawet w Paryżu argumentem rewolwerowym.

L. R.

PIELGRZYMKA ŚLĄSKA W RZYMIE

RZYM. (PAT). — W poniedziałek rano przybyła do Rzymu pielgrzymka śląska pod przewodnictwem Biskupa katolickiego ks. Lisieckiego. Pielgrzymkę oczekiwali na dworcu Nuncjusz Apostolski Marmaggi, chargé d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie p. aJnikowski i radca ambasady polskiej przy Kwirynale p. Tomaszewski. Pielgrzymka składa się z przeszło 400 osób. W ciągu dnia zwiedziła ona bazylikę Św. Piotra. We wtorek przyjęta będzie na audjencji przez Ojca Świętego. Oprócz Biskupa Lisieckiego bierze udział w pielgrzymce Biskup częstochowski ks. Kubina.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI PUŁASKIEGO W AMERYCE

NOWY JORK. (PAT.). — W niedzielę odbył się w Trenton wielki obchód ku czci Pułaskiego przy udziale 8000 ludzi, urządzony przez stan New Jersey w myśl uchwały władz miejscowych. Przemawiali przedstawiciele władz stanowych, burmistrz miasta oraz delegaci polscy **Franciszek Pułaski** i poseł **Cieplak**. W czasie mowy p. Pułaskiego publiczność zgotowała trzykrotnie gorące owacje na cześć Marszałka Piłsudskiego. Mowa posła Cieplaka przyjęta była z entuzjazmem. Burmistrz miasta, Donnely, po podniosłem przemówieniu na cześć Polski wręczył p. F. Pułaskiemu klucze miasta Trenton, zachowującego wspomnienia pobytu Kazimierza Pułaskiego.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI W PITTSBURGHU

WASZYNGTON. (PAT). — W poniedziałek w Pittsburghu odbyły się uroczystości Pułaskiego, na których byli obecni: poseł Filipowicz, W. Sieroszewski i płk. Zahorski. Uroczystości rozpoczęła Msza Polowa w parku Shenley'a, po której ks. Gorzeński wygłosił przemówienie w języku angielskim. Następnie przed posłem odbyła się defilada stowarzyszenia amerykańskich weteranów i pochód w kostjumach historycznych. Wieczorem w klubie uniwersyteckim odbył się obiad, a w Soldiers Memorial Hall odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiali: poseł Filipowicz po angielsku, W. Sieroszewski po polsku, w imieniu stowarzyszenia „Córek rewolucji amerykańskiej" — pani Hamilton, w imieniu stowarzyszenia „Synów amerykańskiej rewolucji" — p. John Walker, wreszcie pułkownicy: Zahorski, Dunlap i Chiel.

ZASŁUGI REGENTA BUZDUGANA

BUKARESZT. (PAT). — Rador. — Prasa jednomyślnie podnosi wielkie zasługi zmarłego członka Rady Regencyjnej, Buzdugana, zaznaczając, iż wybitny ten sądownik powołany na najwyższy urząd państwowy, nie zawiódł pokładanych w nim wielkich nadziei i dzięki swemu poczuciu ludzkości i praworządności przyczynił się do utrwalenia autorytetu Regencji.

DZIEŃ POLITYCZNY

W RZĄDZIE

Niespodziewane odroczenie (a może i zaniechanie) włoskiej podróży wypoczynkowej Marsz. Piłsudskiego stało się w naszem życiu politycznem nowem wydarzeniem, dokoła którego różne się zbiegają komentarze. Odroczenie wyjazdu jest powszechnie uznawane jako pozostające w związku nietylko z piękną pogodą w Polsce, ale i z trudniejszą coraz bardziej sytuacją wewnętrzną. Dociekania na temat możliwych tych trudności stanowią codzienny temat artykułów i informacyj prasowych oraz dyskusji w kołach politycznych. W tych ostatnich nie brak nawet już pogłosek, zapowiadających na dni najbliższe przesilenie w Rządzie, a przynajmniej rekonstrukcje w gabinecie.

Wbrew zapowiedziom p. Marsz. Piłsudski nie wyjeżdża do Wilna na jubileusz uniwersytecki. Zastępować go będzie p. Premjer Świtalski, który w tym celu wyjeżdża dziś do Wilna w towarzystwie kilku Ministrów.

POSTULATY URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Dnia 6 października b. r. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzplitej Polskiej, reprezentującego 200,000 członków. Na posiedzenie prócz miejscowych członków Zarządu przybyli wszyscy członkowie Zarządu z prowincji (ze Śląska, Poznania, Tarnopola, Lwowa i Krakowa). Obradowano nad palącą sprawą poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych i uchwalono, by delegacja Ogólnego Zrzeszenia na audjencji u p. Premjera i p. Ministra Skarbu, przyrzeczonej na połowę października r. b.

1) uregulowania uposażeń urzędniczych; 2) wypłacenia dodatku mieszkaniowego, zaległego za r. 1928; 3) oraz zrównania emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskiemi analogicznie, jak to zostało dokonane w kolejnictwie.

Ponadto ustalono plan akcji na najbliższą przyszłość, uchwalając m. in. przygotować zwołanie kongresu funkcjonarjuszy państwowych w Warszawie

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI

W poniedziałek w południe nowy poseł Rumunji w Warszawie p. Jerzy Cretzeanu złożył P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł Rumunji oświadczył m. in.:

— Było rzeczą naturalną, że nasze dwa państwa zbliżyły się do siebie i starały się zapomocą współpracy i szczerej przyjaźni przychodzić sobie wzajemnie z pomocą i zapewnić sobie możność pokojowego rozwoju. Ze wszystkich mych sił będę się starał przyczynić do zacieśnienia węzłów, które nas łączą.

P. Prezydent Rzplitej zaznaczył w swej odpowiedzi, iż oba kraje połączone są nietylko odwieczną przyjaźnią i więzami ścisłego przymierza politycznego, lecz również bezwzględną wspólnotą interesów. Więzy te zmierzają przedewszystkiem do zabezpieczenia pokoju, będącego podstawą i zasadniczym warunkiem pomyślności i dobrobytu. Aby jednak polityczne więzy miały właściwą skuteczność, muszą być uzupełnione w codziennem życiu stałą łącznością kulturalną i ekonomiczną.

O godz. 5 popołudniu odbyła się w poselstwie rumuńskiem konferencja prasowa, na której p. Minister Cretzeanu zaznajomił się z przedstawicielami prasy stołecznej. P. Minister zaznaczył, że w kwestji przyszłości Europy a w szczególności naszych obu krajów jest optymistą, jednak rzeczą jest jasną, że trzeba być zawsze przygotowanym na odparcie ataku. Atak zresztą jest tem mniej prawdopodobny im mniej ma szans powodzenia. Przechodząc do kwestyj gospodarczych p. Cretzeanu zaznaczył, że zbliżenie gospodarcze Polski i Rumunji szczególnie leży mu na sercu. Jak Wisła jest drogą naturalna na północ dla towarów rumuńskich, tak Seret, Prut i Dniestr wskazują drogę towarom polskim na południe i bliski wschód.

— Zanim dojdzie do stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, czego z całego serca życzę — zakończył p. Minister — ale co jeszcze może się opóźnić, należy pragnąć, aby oba nasze narody ściśle się złączyły przez coraz intensywniejszą wymianą produktów i idej, tworząc w ten sposób silny węzeł u wrót wschodu, do którego niewątpliwie przyłączą się inne narody.

SPRAWA HARRIMANA

W sprawie wycofywania się Koncernu Harrimana z oferty elektryfikacyjnej (o czem donieśliśmy wczoraj) wyjaśnia się, że oficjalnego cofnięcia oferty dotąd jeszcze we władzach właściwych nie zgłoszono. Niemniej jednak przybył do Warszawy generalny pełnomocnik Harrimana na Europę p. Irwing Rossi, a wiadomości nieoficjalne mówią o tygodniowem ultimatum, jakie podobno miał Rządowi Polskiemu przedłożyć. Ultimatum to (wedle informacji) domaga się przyjęcia oferty bez jakichkolwiek zmian. Jako motyw zaś tej decyzji Amerykanów podawany jest rosnący ciągle brak gotówki na rynkach pieniężnych za Oceanem i spadek kursów polskich papierów na giełdach, skutkiem czego zainteresowanie Konsorcjum Harrimana — wobec przypuszczalnych trudności z uplasowaniem na rynku amerykańskim polskich akcyj elektryfikacyjnych — znacznie osłabło.

Doszliśmy zatem do punktu, w którym Amerykanom tylko pod tym warunkiem opłaci się polska impreza, o ile będzie można korzystnie rzucić jej papiery w szalony młyn dzisiejszej spekulacji giełdowej amerykańskiej. Czy jednak w takich warunkach może odstąpić Polska od tych licznych zastrzeżeń, do jakich doprowadziła dotychczasowa dyskusja sprawy — należy grubo wątpić.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE

Wczoraj rano powrócił do Warszawy poseł Rzeszy Niemieckiej w Polsce, Minister Rauscher, który przywiózł z sobą instrukcje co do podjęcia rokowań polsko - niemieckich. W najbliższych dniach spodziewana jest konferencja z przewodniczącym delegacji polskiej do tych rokowań, Ministrem Z. Twardowskim. Wczoraj p. Rauscher, odbył już konferencję z wiceministrem Spraw Zagr., p. Wysockim.

WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

WRZEŚNIA. (PAT.). — P. P. S. 1 mandat, N. P. R. - prawica 4 mandaty, BBWR 5 mandatów, Nar. Dem. 8 man.

KOŚCIAN. (PAT). — BBWR. 5 mandatów, NPR. Prawica 1 man., lokatorzy 2 man., Narodowa Demokracja 10 man.

JAROCIN. (PAT). — Zjednoczenie pracy wsi i miast 2 mandaty, NPR. prawica 4 man., PPS. 1 man., Narodowa Demokracja 7 man., monarchiści 1 man., Ch. Dem. 1 man., BBWR. 2 man.

RAWICZ. (PAT). — NPR. lewica 6 mandatów, Niemcy 4 man., BBWR. i sympatycy 7 man., NPR. prawica 3 man., Ch. Dem. 2 man., N. D. 2 man.

LESZNO (PAT). — BBWR. 1 mandat, Ch. D. 7 man., N. D. 5 man., NPR. prawica 3 man., bezpartyjny blok pracy 5 man., Niemcy 3 man.

OSTRÓW. (PAT). — PPS. 7 mandatów, BBWR. 4 man., NPR. prawica 3 man., Ch. D. 1 man., N. D. 9 mandatów.

KROTOSZYN. (PAT). — Lista Nr. 1 PPS. 3 mandaty, Nr. 2 NPR lewica 6 man., Nr. 3 NPR. prawica i nar. dem. 9 mandatów, Nr. 4 związek miast i wsi i chrześcijańska demokracja 2 man., BBWR 1 man., i nar. dem. 3 mandaty.

STRZELNO. (PAT). — Niemcy 1 mandat, NPR. 5 man., BBWR. 6 man., N. D. 2 man., Ch. D. 3 man., bezpartyjni 1 man.

CHODZIEŻ. (PAT). — PPS. 8 mandatów, Niemcy 6 man., NPR. prawica 2 man., bezpartyjni 1 man., N. D. 7 man.

MOGILNO. (PAT.). — Ch. D. i NPR. prawica 4 man., Nar. Dem. 2 man., właściciele domów 1 man, mniejszość narodowa 1 man., NPR. lewica 3 man., BBWR. 1 man.

INOWROCŁAW. — (PAT). — NPR. prawica 5, PPS. 2 man., narodowy komitet gospodarczy 15 man., lokatorzy 5, BBWR. 7 man., komitet wyborczy wszystkich stanów (BB) 5 man.

PLESZEW. (PAT). — Blok Bezpartyjny wszystkich stanów 2 mandaty, PPS. 1 man., mniejszość narodowa 1 man., polski demokratyczny blok pracy gospodarczej 5 man., narodowy blok gospodarczy 9 man.

KĘPNO. (AW). — Lista Nr 1 niemiecka 166 głosów — 1 mand., Nr. 2 narodowa 882 głosy 8 mand., lista Nr. 3 NPR. prawica 808 gł. 6 mand., Nr. 4 urzędnicza 216 głosów 1 mand., Nr. 5 bezpartyjna 332 gł. 2 mand.

POBIEDZISKA. (AW). — Uprawnionych do głosowania 1580 osób, głosowało 1168. Nr. 2 narodowa zdobyła — 6 mand., 546 głosów, NPR. prawica i blok bezpartyjny 601 głosów — 6 mand., na ogólną liczbę 12.

CZEMPIN. (AW). — Lista Nr. 1 blok pracy łącznie z NPR. i bezpartyjnym blokiem uzyskała 534 gł. — 8 mand., Nr. 2 obywatelska 333 głosy — 4 mandaty.

SZAMOCIN. (AW). — Uprawnionych do głosowania 951 osób. Głosowało 730 t. j. 76 proc. Lista żydowsko-niemiecka uzyskała 4 mandaty, mieszana 2 mandaty, narodowa 3 mandaty.

WITKOWO. (AW). — Z uprawnionych do głosowania głosowało 85 proc. Lista narodowa 3 mandaty. Lista „ciszakowców“ wraz z BB. uzyskała 3 mandaty.

ROGOŻNO. (AW). — Narodowa — 5 mandatów, NPR. prawica 3, rolnicza 1, BB 4. Niemcy 2 mandaty.

NOWY-TOMYŚL. (AW). — BB. wraz z „ciszakowcami“ mandatów 2, Ch. D. 3 mand., lista pol. niem. 4 mandaty, z tego 2 mandaty Polacy, 2 Niemcy.

ZBĄSZYŃ. (AW). — Lista obywatelska 3 mandaty, lista naprawy gospodarki miejskiej 6, „ciszakowcy“ 1, PPS. 2.

WOLSZTYN. (AW). — BB. 3 mandaty, lista niemiecka 1 mandat (dawn. 2), lista narodowa 8 mandatów.

MOSINA. (AW). — Głosujących 924 na ogólną liczbę 1312, Blok jedności robotniczej (komun.) gł. 241 — 1 mandat, miejscowa lista 185 gł. — 1, lista narodowa gł. 498 — 4 mandaty.

ŚMIGIEL. (AW). — Blok gospodarczy 6 mandatów na ogólną liczbę 12 mandatów, lista urzędnicza 1 mandat, NPR. prawica 3 mandaty.

GOSTYŃ. (AW). — Narodowy komitet obywatelski 12 mandatów na 24, NPR. prawica 7, BB. 3 mandaty.

ŚREM. (AW). — Lista NPR. prawica 2 mandaty, 2 — urzędnicza i wojskowa 2 mand., 3 — inwalidzi bez mandatu, 4 — lista miejscowa bez mandatu, 5 — kupiecka 5, 6 — rzemieślnicza 2 mand., 7 — robotnicy budowlani bez mandatu.

PROCES PAŁKARZY W OPOLU

HITTLEROWCY PODBURZAJĄ PRZECIW POLAKOM

OPOLE. (PAT.). — O godz. 9 rano otworzył przewodniczący dalszą rozprawę. Na wstępie nadprokurator Wolf odczytał ulotkę, rozrzucaną na mieście, której jeden egzemplarz położono mu na stole. Ulotka ma następującą treść:

„Trzymać się ostro moi panowie, to powiedział polski oskarżyciel w procesie Ulitza. Polityka porozumienia jest romantyzmem. Ten pan dostał natychmiast awans na nadprokuratora, a co czyni niemiecki prokurator? Udzielił 27 polskim aktorom zaliczek na podróż, żeby mogli zeznawać przeciw niewinnym Niemcom i przez to dał możność ulec presji zagranicy. Jaką mamy dać na to odpowiedź? Przejdźmy do konsekwentnej opozycji razem ze wszystkimi uczciwymi Niemcami. Zejdźmy w szeregi niemieckiego ruchu wolnościowego hittlerowców. Wyjdźmy, celem masowej manifestacji, w środę 9 października. Patrz słupy reklamowe“.

Po odczytaniu ulotki prokurator zastrzegł się przeciw podobnym aktom, które mogą tylko wpłynąć na niekorzyść wymiaru kary. Następnie rzeczoznawca **dr. Tomiak**, lekarz z Katowic, zgłosił zażalenie z powodu, iż po ukończeniu wczorajszej rozprawy trzech młodych ludzi wołało pod jego adresem: **„Tego przeklętego Polaka musimy także zbić“.**

Dalsze przesłuchiwania świadków niemieckich nie przyniosły nowych szczegółów. O godz. 10.20 przybyło 34 polskich świadków z Katowic, t. j. część pobitego zespołu. Przystąpiono zaraz do ich przesłuchiwania.

Świadek Zuna, dyrektor Opery katowickiej, rozpoznał pośród oskarżonych jednego, który go bił, drugiego zaś, który w towarzystwie dwóch innych szedł za nim i jego żoną do dworca.

PRZED REKONSTRUKCJĄ RZĄDU NIEMIECKIEGO

BERLIN. (PAT). — Przewodniczący stronnictwa centrowego prałat Kaas oświadczył na kongresie centrum nadreńskiego, że stronnictwo to przy definitywnem obsadzaniu teki Ministra Spraw Zagranicznych musi żądać, aby wszyscy członkowie gabinetu zagwarantowali stałość rządu we wszystkich zadaniach zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Centrum domagać się będzie, aby jego głos przed powzięciem decyzji został uwzględniony.

Jednocześnie „Socjaldemokratischer Pressedienst“ podkreśla, że socjaliści wystąpią przeciw wszelkim próbom wywołania kryzysu gabinetowego w związku z obsadzeniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. **Partja socjalistyczna nie wyrzeknie się żadnego ze swoich członków w obecnym gabinecie.** Przy nominacji nowego Ministra socjaliści wystąpią w każdym razie przeciwko powierzeniu teki Spraw Zagranicznych dyplomacie zawodowemu.

1,120 CHIŃCZYKÓW PADŁO W MANDŻURJI

W POTYCZKACH Z ARMJĄ BOLSZEWICKĄ

SZANGHAJ. (A.W.). — Według oficjalnego komunikatu rządu nankińskiego **w potyczkach na granicy mandżursko - sowieckiej padło w ciągu września 1,120 zabitych, 230 żołnierzy chińskich dostało się do niewoli. Zaginionych 56.**

DEMONSTRACYJNY STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Związki pracowników użyteczności publicznej zdecydowały się przeprowadzić strajk demonstracyjny dla poparcia swych żądań co do zasiłków. W zależności od uchwał czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej, w piątek, dnia 11 b. m. przerwana ma być na 2 godziny praca w tramwajach oraz w dyrekcji wodociągów i kanalizacji. Związki zdecydowały dla uniknięcia zatamowania normalnego życia w stolicy, przeprowadzić tę demonstrację w godzinach rannych od 5 do 7. Ajencji PID donoszą, że wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu zdecydował **w razie takiej demonstracji nie dopuścić do jakiejkolwiek przerwy w pracy i obsadzić instytucje użyteczności publicznej przez obsługę wojskowa**

GORZKI CHLEB

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika“ oświadczono, iż skutkiem zamachu majowego w r. 1926 liczne partje zostały skazane na „spożywanie gorzkiego chleba opozycji“. Odpowiadając na to, zauważa „Gazeta Warszawska“:

— Prawica swój gorzki chleb opozycji je spokojnie i nie wchodzi do Belwederu pokryjomu tylnemi drzwiami, od kuchni, aby zamienić go na słodszy chleb pojednania przy wspólnym stole BB., PPS. i Wyzwolenia jako większości...

Wymiana zdań, bardzo charakterystyczna dla obecnych naszych stosunków.

Zgon Jacka Malczewskiego

KRAKÓW. (PAT.).—W poniedziałek zmarł Jacek Malczewski po dwuletniej ciężkiej chorobie.

Ś. p. Jacek Malczewski urodził się w r. 1854 w Radomiu. Studja malarskie kończył w kraju i zagranicą. Jako profesor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych wykształcił cały zastęp artystów, wywierając wielki wpływ na otoczenie. Genjalną swą twórczość opierał na podłożu ideologicznem, czerpiąc natchnienie z martyrologji z 1863 r. Pozostawił olbrzymią spuściznę artystyczną.

Nowe starcia nadgraniczne

MOSKWA. (PAT.). (Tass.). — Z Chabarowska donoszą, iż w dniu 3 b. m. w rejonie jeziora Hanka oddziały chińskie i białogwardyjskie, złożone z kawalerji i piechoty, przekroczyły granicę terytorjum sowieckiego. **W dniu 4 b. m. w rejonie stacji Mandżurja wojska białogwardyjskie i chińskie ostrzeliwały z karabinów maszynowych i ręcznych oddziały sowieckie.** Podobne zajścia miały miejsce również w dorzeczu Amuru i na wybrzeżu morskiem.

Costes nie poleci do Tokio

PARYŻ. (PAT.). — Lotnik francuski Costes oświadczył, iż prawdopodobnie odstąpi od zamiaru kontynuowania lotu do Tokio i raczej skieruje się do Charbina, skąd rozpocznie lot powrotny etapami do Paryża.

Nowy rekord światowy

Obecnie już wiadomo dlaczego Costes i Bellonte nie dawali o sobie znaku życia w ciągu całego tygodnia. Okazuje się, że lotnicy po wylądowaniu na terytorjum chińskiem zatrzymani zostali przez oddział żołnierzy chińskich, którzy sądzili, że mają do czynienia z lotnikami sowieckiemi. Po wyjaśnieniu sytuacji miejscowy rząd chiński udzielił lotnikom francuskim gościny.

Poselstwo francuskie w Pekinie otrzymało wiadomość od lotników Costes'a i Bellonte'a, znajdujących się jeszcze w Tsi-Tsi-Har, wedle której lotnicy pobili światowy rekord długości lotu bez lądowania, przebywszy w linji prostej z Le Bourget do Mandżurji 9600 klm. Znaczyłoby to, że **lotnicy francuscy pobili tej samej klasy rekord włoski Ferrarina i Del Prete'a prawie o 1500 klm.** Lot francuski trwał dwie doby. Startowanie z Le Bourget nastąpiło rano dnia 27 września, a lądowanie w Mandżurji w prowincji Hei-Lung - Kiang 29 września po południu. Dopiero po tygodniu od dnia 29 września i perypetjach z oddziałami chińskiemi lotnicy dotarli do Tsi - Tsi - Har.

JOACHIM LELEWEL JAKO HISTORYK

(22.III 1786 — 29.V 1861).

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie z okazji 350-ej rocznicy założenia swego otwiera w dniu dzisiejszym (9.X—1929 r.) wielką uroczystość jubileuszową, związaną z ceremonjałem sprowadzenia zwłok Joachima Lelewela, znakomitego naszego historyka, z cmentarza na Montmartre w Paryżu na cmentarz Rossa w Wilnie — Lelewel bowiem był w latach 1804—1808 uczniem, a w 1815—18 i 21—23 profesorem Uniwersytetu wileńskiego, w czasach rektorstwa Jana Śniadeckiego, którego 100 rocznicę śmierci w przyszłym roku obchodzić będziemy.

Adam Mickiewicz, uczeń Lelewela w latach 1815—1818, przejęty zapałem dla wielkiego mistrza, napisał wiersz „Do Joachima Lelewela“, w którym podkreśla wielkie zalety tego historyka: głeboką wiedzę, krytycyzm, oraz wielki zapał do umiłowanego przedmiotu.

Historyk, zdaniem Lelewela, winien być pracowity, systematyczny, bezstronny i wytrwały, bo tylko taki pokonać może wszelkie trudności, jakie nastręczyć mu się mogą w wyszukiwaniu prawdy. Ten prawdziwym historykiem, czytamy w wierszu Mickiewicza, komu udało się cudem złączyć natchnienia boskie z trudem ziemianina, t. j. natchnienie z pracowitością. Taki historyk nietylko będzie umiał powiązać przyczyny ze skutkami w jeden łańcuch ewolucji, lecz nadto będzie umiał wybadać jak z tej samej przyczyny powstają różne skutki. Tylko taki historyk zrozumie przeszłość, a nawet przejrzy i odgadnie przyszłe narodów losy.

Suche wyliczanie wypadków nie wystarcza. Historja bowiem winna przedstawić to wszystko, co „człowieka uzacnić i do doskonałości podnosić zdolne“. Obok „doskonalenia się narodu“ historja uwzględnić winna wzniosłe przykłady poświęcenia się dla dobrej sprawy, winna przemawiać i do rozumu i do serca, gdyż jej zadaniem „naprawić serca i objaśnić rozumy“, niecić światło ducha, prowadzić w krainy ideału.

Do czasu Lelewela na wykładach uwzględniano tylko ciasny zakres historji politycznej, w sposób bezkrytyczny. Lelewel wprowadza znacznie szerszy zakres przedmiotu, uwzględniając kulturę, literaturę, sztukę, prawo, rzemiosła, przemysł, handel, numizmatykę, heraldykę i t. d. W swej krytyce historycznej wskazuje on środki i sposoby, jak czerpać należy ze źródeł przedhistorycznych, a w etjologice historycznej poucza, z jakich przyczyn i skutków wynikają zdarzenia dziejowe.

Przedmiotem historji u Lelewela nie wojny, które niszczą dzieła moralnej pracy ludzkiej, lecz pierwiastki twórcze; to co z dniem każdym powiększa gmach ogólnej kultury. Wszak historja nie jest cmentarzyskiem pogrzebanych nieboszczyków i zamarłych czynów ludzkich. Historja to organizm żywotny, ciągle się rozwijający i doskonalący. Zatem — według Lelewela — historję należy badać pod kątem widzenia kół narodu, badać przyczyny spotęgowania i zmężnienia tych sił, przyczyny zwiększenia produkcji i dobrobytu ogólnego.

Jeśli historja jest nauczycielką życia, to jako taka winna ona szczególnie pierwiastek dydaktyczny mieć na celu. Winna rozwijać uczucia obywatelskie szczepić szczytne ideały dobra, piękna i prawdy, budzić miłość Ojczyzny — słowem winna wychowywać obywateli wzorowych, rozumiejących, że ponad dobrem prywatnem jest dobro ogólne, dobro całego narodu, a jest niem najczcigodniejsza Matka - Ojczyzna.

Taką historję rozumiał i takim był światowej sławy historyk Lelewel, owo Lumen Almae Matris Vilnensis. Wykładając zamierzchłe wieki, musiał on wskrzeszać przed słuchaczami minione ideały przeszłości i wiekopomne czyny bohaterskiego swego narodu. Aczkolwiek początkujący profesor, umiał bardzo przystępnie wykazać wpływ moralnych potęg na rozwój ludzkości, jak „pochód dziejowy ludzkości płynie po linji logiki historycznej, jak w łańcuchu dziejów żadne zjawisko nie jest przypadkowem i niespodziewanem, gdyż każda przyczyna zawsze wywoła odpowiedni skutek“.

Twierdził Lelewel, że dotychczas mieliśmy tylko kronikarzy, a nie mieliśmy prawdziwego historyka. Słusznie też zauważa Bartoszewicz, iż poprzednicy otworzyli furtkę historji, a Lelewel otwarł jej bramy naoścież.

Nic dziwnego, że taki profesor stał się na owe czasy atrakcją w Wilnie, że nie tylko młodzież, ale i sympatycy miasta tłumnie garnęli się na wykłady znakomitego uczonego.

W liście z dnia 5.XI. 1818, pisanym do ojca, Lelewel m. in. dodaje: „Nie wiem, co tak powabnego słuchacze moi znajdują? Bo, będąc na ich miejscu, możebym się wyrzekł pilności i ciekawości. Błoto mamy, nieprzyjemny czas... a pomimo tego o ciemnej godzinie do półtorasta, może i więcej ich się zbiera...“. Słuchali jego wykładów nietylko słuchacze, dla których historja była przedmiotem obowiązkowym, lecz nadto słuchacze dowolni, a nawet księża i profesorowie, którzy mieli już poza sobą długoletnią praktykę szkolną.

Uniwersytet wileński, pozostający pod kierownictwem takich mężów, jak Adam Czartoryski, Jan Śniadecki, Hugo Kołłątaj, Tadeusz Czacki, stał na wysokości ówczesnych wymagań naukowych. Profesorowie, ludzie wielkiego umysłu i serca, wszechstronnie przygotowani do swego zawodu, z zapałem poświęcili się pracy nad wychowaniem młodych pokoleń. Z tego środowiska wyszedł Lelewel, wyszedł i Adam Mickiewicz, którego wielkością naród polski po utracie ojczyzny był wielkim; wyszła również cała plejada wielkich duchów, które jak meteory zabłysły na firmamencie naszej przeszłości.

Lelewel w swoich wykładach akcentował konieczność poważnej pracy nad sobą i nad podniesieniem wiedzy w kraju. Przyrodzonych swych darów używał do krzewienia zdrowej, chrześcijańskiej kultury. W umysły i serca słuchaczy przeszczepiał kult wielkich ludzi, wiekopomnych zdarzeń i ideałów narodowych; apoteozował bohaterskość i demokratyzm w uczuciach społecznych.

Wykłady tak zdolnego i popularnego profesora wywarły ogromny wpływ na rozwój umysłowy Mickiewicza; mianowicie jego nowe poglądy na historję oddziałały stanowczo i zdecydowanie na kierunek literacki młodego poety w stronę romantyzmu, to też zajął się on badaniem dawnych dziejów Litwy, pieśni ludu.

Lelewel i Mickiewicz, wielki profesor i wielki jego uczeń, sprowadzeni zostali na ojczyzny łono. Pierwszy spoczął w Wilnie, by strzec wschodnich naszych rubieży; drugi zaś spoczywa w Krakowie, by czuwać nad naszemi zachodniemi granicami.

Oby z ich prochów, owianych ogniem czystych ideałów, powstał plon obfity, plon twórczy naszej pracy w odrodzonej Polsce, byśmy zgodną współpracą i siłą dobrej woli zbudowali Polskę na wzór spiżowej piramidy, przed którą wszyscy korzyć się będą.

Wojciech Rzutkowski.

STOW. MŁ. AKAD. „ODRODZENIE”

OBLICZE MŁODEGO POKOLENIA

Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ powstało w r. 1919 i wkrótce zorganizowało swe oddziały we wszystkich miastach uniwersyteckich.

Hasłem „Odrodzenia“ jest: odrodzić wszystko w Chrystusie! **Instaurare omnia in Christo.**

„Odrodzenie“ stoi niezachwianie i bez żadnych zastrzeżeń na gruncie katolicyzmu. Wyciąga z tego wszystkie konsekwencje, starając się zawsze i wszędzie uzgodnić swą działalność z nauką Kościoła i wskazówkami Episkopatu, który pracę „Odrodzenia“ pochwala i popiera.

Deklaracja ideowa „Odrodzenia“ została ustalona w r. 1923. W roku bieżącym ulegnie prawdopodobnie pewnym zmianom.

W deklaracji swej „Odrodzenie“ stwierdza, że chce wychować kadry młodej inteligencji katolickiej o żywem poczuciu społecznem, zbrojnej w gruntowną wiedzę ekonomiczno - społeczną, ufnej w zwycięstwo chrześcijańskiej koncepcji życia. „Odrodzenie“ jest organizacją nawskroś narodową, ale zwalczało i zwalcza, niezgodne z etyką katolicką wybujałości nacjonalizmu.

Odrodzeniowcy pracują przedewszystkiem na terenie akademickim, ponadto prowadzą pracę oświatową w stowarzyszeniach młodzieży katolickiej, związkach robotniczych i t. d. Poza Polską działa „Odrodzenie“ na terenie „Pax Romana“ (międzynarodowej organizacji akademików katolickich), gdzie w r. 1927 dzierżyło prezesurę, a stale swą działalnością podnosi autorytet katolickiej Polski.

Ponieważ siedziba naczelnych władz „Odrodzenia“ znajduje się obecnie poza Warszawą, zwróciliśmy się do p. W. Puciaty, prezesa Koła warszawskiego z prośbą o informacje co do pracy organizacji.

— Jakie — brzmiało pierwsze pytanie — ma plany „Odrodzenie“ na rok bieżący?

— W r. bieżącym — oświadczył p. Puciata — jako w 10-lecie istnienia Stowarzyszenia postanowiono zorganizować 2-gi ogólno-polski kongres „Odrodzenia“. Celem kongresu ma być zamanifestowanie ruchu katolickiego wśród młodzieży akademickiej, zobrazowanie dokonanej pracy, wyznaczenie nowych konkretnych celów na najbliższe lata, oczywiście, w myśl wytycznych deklaracyj ideowych. Kongres ma się odbyć w Warszawie w dniach 17—19 listopada.

— Jaki jest stosunek „Odrodzenia“ do aktualnych zagadnień życia akademickiego?

— Rzeczą najważniejszą w chwili obecnej dla organizacyj akademickich są zbliżające się wybory na zjazd Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. „Odrodzenie“ stoi na stanowisku konieczności utrzymania zasadniczej struktury życia akademickiego z jednoczesnem jednak uwzględnieniem koniecznych reform, które pragnie przeprowadzić na drodze prawnej t. j. na zjeździe. Wobec powyższego organizacja bezwzględnie weźmie udział w wyborach.

— W jakim kierunku pójdzie praca Koła warszawskiego?

— Koło warszawskie — brzmiała odpowiedź p. Puciaty — pragnie wznowić tradycję stałych sobotnich wieczorów dyskusyjnych, na których referaty ideowe będą stanowić podstawę pracy, jednakże postanowiono w bardzo szerokim zakresie uwzględnić tematy aktualne. — Drugim działem pracy intelektualnej będą sekcje: filozoficzno - religijna, zagadnień społecznych, zagadnień narodowych i zagadnień ekonomiczno - prawnych. Sekcje będą kształciły członków w kierunku specjalnym dopiero po zaznajomieniu się ich z ogólnym poglądem katolickim na wszystkie zagadnienia, co się osiągnie przez kurs kandydatów. — „Odrodzenie“, jako organizacja stawiająca zasadę, że żadna dziedzina życia nie jest jej obca, pragnie wychować członków na katolików społecznych, zaprawiając ich od pierwszej chwili w pracy praktycznej w kołach robotniczych, konferencjach św. Wincentego à Paulo i t. d. W dziedzinie wychowania członków rok bieżący poświęcony będzie wyrobieniu karności organizacyjnej, punktualności, dokładności w spełnianiu przyjętych obowiązków.

GŁOSY I ODGŁOSY

PO WYBORACH

Z wyniku wyborów do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu wszystkie stronnictwa są zadowolone. A przynajmniej udają zadowolenie. Najgłośniej raduje się prasa Str. Narodowego, które istotnie odniosło największe sukcesy. **„Gazeta Warszawska“** pisze:

— Obóz narodowy, a przedewszystkiem jego ośrodek polityczno - organizacyjny, którym jest Stronnictwo Narodowe, może być dumny z uzyskanych wyników... Obóz Narodowy w wielu miastach, jak Poznań, Gniezno, Inowrocław i pomniejsze, ma absolutną większość; we wszystkich innych istnieje większość obozu narodowego i N. P. R. - prawicy. Socjaliści stracili część wpływów w ośrodkach robotniczych. Sanacji po prostu — niema. Pocieszającym nadto objawem jest spadek głosów komunistycznych. Znaczenie wyborów w Wielkopolsce i na Pomorzu wybiega daleko poza lokalny, samorządowy ich charakter. Rządzący dzisiaj w Polsce obóz lubi powoływać się na t. zw. demokrację bezpośrednią i na sfery gospodarcze. W jednym i drugim kierunku otrzymał bardzo wymowną odpowiedź... W czerwcu przemówił Lublin, w październiku Poznań, Wielkopolska i Pomorze. Idziemy naprzód

Ale i obóz rządowy robi dobrą minę. **„Epoka“** twierdzi, że w woj. poznańskiem obóz rządowy otrzymał 26 procent mandatów, a w pomorskiem — 28.5. W głębi duszy jest jednak „Epoka“ widocznie niezadowolona, bo stwierdza, że:

— ... grupy, wchodzące w skład Bezpartyjnego Bloku, nie uzgodniły działania swego, co skłoniło Blok do nieangażowania się oficjalnego w wyborach. Rozumie się, że wpłynęło to ujemnie na wyniki.

„Głos Prawdy“ twierdzi, że narodowi demokraci otrzymane rezultaty zawdzięczają:

— ... głównie temu właśnie, że nigdzie pod firmą stronnictwa narodowego nie występowali, a nawet gwałtownie wypierali się swego istotnego politycznego oblicza.

Mamy niezachwianą pewność, że w miarę wzmocnienia się, a przedewszystkiem uporządkowania organizacyjnego prac BBWK. na terenie województw zachodnich — w krótkim czasie osiągnięte zostaną rezultaty, które niedwuznacznie wykażą przypadkowy i głęboko odbiegający od istotnego stanu rzeczy charakter otrąbianego tak hałaśliwie „zwycięstwa“ endecji.

Organ N. P. R. **„Kur. Śląski“** pisze o wyborach w Poznaniu:

— N. P. R. i Ch. D. miały w wyborach sejmowych ok. 5 tys. głosów. Jeżeli obecnie mimo znacznie mniejszego udziału głosujących uzyskały ok. 7 tys. głosów, możemy być z wyniku zadowoleni.

Rzecz dziwna, że i socjaliści mówią o sukcesach. **„Robotnik“** stwierdza

— ... postępy procesu utrwalania się P. P. S. na terenie b. dzielnicy pruskiej. Przed dziesięcioma laty ruchu socjalistycznego tam — poza Górnym Śląskiem — tak, jakgdyby nie było. Dzisiaj stanowimy już ruch masowy, rosnący i wszerz i nadewszystko wgłąb...

Cyfry mówią co innego. W Poznaniu i kilku innych miastach P. P. S. poniosła ogromne straty, w wielu miastach nie ważyła się jeszcze wystąpić, a tam, gdzie odniosła sukcesy, spadła liczba głosów oddanych na inne partje „czerwone“ (niezależni socjaliści, komuniści etc.).

P. DIAMAND O WALCE NIELEGALNEJ

Łódzki **Głos Polski** uzyskał wywiad z pos. H. Diamandem na temat możliwości zastosowania przez P. P. S. metod nielegalnych. P. Diamand oświadczył:

— Wypowiedzenia się co do ewentualnego chwycenia się środków, skrajnych — nie uważam za groźbę — ale za jasne określenie położenia, w które przeciwnik usiłuje wtrącić partję naszą!

Mój partyjny towarzysz poseł Niedziałkowski — stwierdził jasno i zdecydowanie w przemówieniu swem na kongresie zjednoczeniowym niemieckich partyj socjalistycznych, iż warunkiem trzymania się przez Polską Partję Socjalistyczną legalizmu, jest praworządność przeciwnika; nikt nie ma prawa żądać od przeciwnika postępowania po legalnej drodze, jeśli on sam łamie każdą niedogodną dla siebie ustawę i nie przestrzega żadnego przepisu prawnego, który jest dlań niewygodny.

ŻYCIE KATOLICKIE

PIELGRZYMKI U OJCA ŚWIĘTEGO

Podczas wielkiej audjencji, udzielonej przez Ojca św. katolickiemu związkowi młodzieży włoskiej, wspomniał Papież Pius XI w swem przemówieniu, iż twierdzeniu pewnych kół, jakoby świat nie garnął się do Papieży, przeczy najdobitniej fakt, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przybyło do Rzymu nie mniej niż 130 pielgrzymek katolików z całego świata, aby okazać Ojcu Świętemu cześć i dzięte przywiązanie. (KAP).

NA PAMIĄTKĘ POJEDNANIA

W Rzymie zawiązał się komitet ufundowania lampy - votum do bazyliki św. Franciszka na górze Tabor na pamiątkę pojednania Watykanu i Kwirynału. Płomień w lampie tej podsycany będzie oliwą z drzew oliwnych z Gethsemani. Wykonanie tej lampy powierzone zostało pewnemu znakomitemu artyście włoskiemu. W skład komitetu wchodzi szereg wybitnych osobistości ze sfer zarówno duchownych, jak i świeckich. Góra Tabor, przypominająca w szczególny sposób Odkupiciela Naszego, otrzyma nowe świadectwo pobożności narodu włoskiego. Lampa, natchnione dzieło czystej sztuki godną będzie i miejsca, w którem ma zawisnąć, i faktu, który ma upamiętnić.

Komitet otworzył listę składek na cel ufundowania tego votum, ustalając wysokość udziału na 5 lirów, co zresztą nie wyklucza ofiar, składanych w miarę możności ofiarodawców (KAP.).

RUGOWANIE JĘZYKA POLSKIEGO

Z KOŚCIOŁÓW NA LITWIE

Z Kowna otrzymaliśmy dokładny tekst zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Skvireckasa, Metropolity Litewskiego, w sprawie nabożeństw w parafji Bobtach. Zarządzenie to pochodzi z dnia 19 września r. b., a wywołane zostało awanturami „szaulisów“ - strzelców litewskich, którzy terroryzowali ludność polską modlącą się po polsku.

Przed zarządzeniem ks. Arcybiskupa w Bobtach, liczących w połowie ludność polską, nabożeństwa dodatkowe odbywały się po polsku, a raz po litewsku. Stan taki trwał od niepamiętnych czasów, dopóki gwałty szaulisów nie zwróciły uwagi społeczeństwa i władz. Zarządzeniem swem ks. Arcybiskup redukuje polskie dodatkowe nabożeństwa w ten sposób, że w każdą niedzielę i święta po sumie jest kazanie litewskie po odczytaniu ewangelji, natomiast w każdą drugą niedzielę i większe święta jest dozwolonem miewać kazanie po polsku, ale przed sumą; także w te dnie, gdy może być kazanie po polsku, dozwolonem jest śpiewać przed sumą po polsku zwykłe święte pieśni.

Z zarządzenia jasno wynika, że kazania i śpiewy po polsku są zaledwie tolerowane, gdy w każdą niedzielę nabożeństwa dodatkowe w języku litewskim są wyraźnie nakazane. Końcowy efekt zarządzenia arcybiskupiego poprzedzony jest przydługiemi wywodami na temat troski Kościoła katolickiego o nauczanie Wiary św. w języku rodzimym, co jest nawet zawarowane przez konkordat.

Wywody te jednak nie harmonizują z zarządzeniami, gdyż wyraźnie widać, że Arcybiskup - Metropolita Kowieński poszedł po linji nacjonalizmu litewskiego, gdy tak w swojem zarządzeniu pisze:

„Więc biorąc pod uwagę i to, że w niektórych parafjach są wierni, którzy, ze względu na szczególne okoliczności, składające się na naszą przeszłość, jeszcze nie umieją dostatecznie po litewsku, a mówią po polsku... — wypada gdzie niegdzie udzielić więcej lub mniej miejsca na nabożeństwa i słowo Boże w mowie polskiej, żeby i dla tak mówiących dzieci Kościoła potrzeby duchowe były dostatecznie zaspokojone, na ile pozwalają okoliczności życia“.

Ustęp ten w zestawieniu z poprzedniem zdaniem, które brzmi: „Jeżeli rzucimy okiem na naszą archidiec., to w niej, jak i w całym kraju, mieszkają Litwini“— jasno tłumaczy, że na Litwie są Polacy, których się uznaje za Litwinów, mówiących po polsku, „ze względu na szczególne okoliczności, składające się na naszą przeszłość“. (KAP).

SKUTEK AKCJI PRASOWEJ

Dnia 6 sierpnia r. b. podnieśliśmy sprawę zatrzymywania wypożyczonej własności kościelnej od S. S. Nazaretanek w Grodnie przez konserwatora p. Jodkowskiego; na skutek zarządzeń z Ministerstwa własność klasztorna z muzeum grodzieńskiego zwrócono. Jak się dowiadujemy, S. S. Nazaretanki przyjęły wszystko zgodnie z protokółem wypożyczenia i powiadomiły o tem Wileńską Kurję Metropolitalną. (KAP).

KS. KARDYNAŁ HLOND O RUCHU LITURGICZNYM

„Muzyka kościelna“, miesięcznik wychodzący w Poznaniu, przynosi w numerze ostatnim pismo J. Em. ks. Kardynała Prymasa, wystosowane do organizatorów kongresu muzyczno - liturgicznego, który się odbył w Poznaniu w czasie P. W. K.

„Jestem zdecydowanym zwolennikiem— pisze ks. Prymas — ruchu liturgicznego, bo mojem zdaniem jednym z powodów dzisiejszej płytkości religijnej i zobojętnienia dla wiary jest nieznajomość treści i ducha liturgji katolickiej. Pojmuję atoli to uświadomienie jako wprowadzenie duszy w bogactwo i pełnię myśli bożych i kościelnych, zawartych w liturgji, a nie jako pilnowanie li tylko zezwnętrznych przepisów liturgicznych. Ruch liturgiczny, to nie kwestja języka w nabożeństwach lub rozkwitu chorału gregorjańskiego. Jego właściwym celem powinno być takie przejęcie wiernych znaczeniem liturgji wogóle i poszczególnych obrzędów kościelnych, iżby cały rok żyli duchem tajemnic Bożych i przepiękną myślą liturgiczną Kościoła“.

„Jednakże ruch liturgiczny nie może zastąpić katechizmu, ani być główną i jedyną szkołą etyki katolickiej i ascezy. Uświadomienie liturgiczne należy jednak do całokształtu wykształcenia katolickiego. Więc trzeba liturgję wszystkim tak przystępnić, aby ją pojęli. Trzeba jej piękności tak przedstawić, aby je wszyscy pokochali. Trzeba ukrytą w obrzędach myśl Kościoła tak wyłożyć, aby do niej umysłem i sercem przylgnęli. Nie należy więc zaczynać ruchu liturgicznego u chłopców od łaciny, która ich od liturgji odstraszy, miast ich do niej zbliżać. Nie należy zaczynać od tego, że się nie pozwala ludowi w kościele śpiewać jedynie po to, by początkujący chór miał pole do popisu. Nie powinno się też z tytułu liturgji poniżać lub zaniedbywać naszych polskich pieśni kościelnych, w których wiara praojców złożyła w ludowej formie bezcenne skarby treści liturgicznej i ducha liturgicznego. Kiedy dla szerzenia znajomości liturgji przekładamy na język ojczysty mszał i inne książki liturgiczne, nie powinniśmy rugować pieśni polskich, które już dawno na język ludowy przepięknie przetłumaczyły wzniosłą liturgję kościelną“.

W końcu zaznacza J. Em., że na polu muzyki kościelnej zaznaczyły się w ostatnich latach wielkie postępy oraz życzy zjazdowi, aby spełnił swe zadanie, torując drogę zdrowemu ruchowi liturgicznemu w narodzie i wskazując nowe środki i sposoby rozwoju polskiej muzyce kościelnej (KAP.).

TEATR KATOLICKI W ANGLJI

Podczas brytyjskiego kongresu katolickiego miss O'Farell w imieniu katolickiego związku aktorów domagała się założenia katolickiego teatru, którego istnienie jest bezwarunkowo konieczne w celu wprowadzenia na scenę sztuk teatralnych o moralnie zdrowej treści (KAP.).

PUBLICZNA ADORACJA W CZĘSTOCHOWIE

(Korespondencja własna).

Częstochowskie Sodalicje Marjańskie, istniejące przy Jasnej Górze, doprowadziły wreszcie do skutku publiczną Adoracje Przenajświętszego Sakramentu. Przez kilka lat kongregacje wspomniane odbywały Adoracje każda, tak powiedziawszy na własną rękę, t. j. prywatnie, gdyż nie miały odpowiedniego po temu miejsca i właśnie dlatego, że się skupiały na Jasnej Górze. Stolica bowiem Królowej Korony Polskiej, siedziba Cudownego Jej Obrazu, ściągająca do siebie co roku z całej Rzeczypospolitej ogromne masy czcicieli Matki Bożej, nie jest w stanie udzielić Kongregacjom Marjańskim choćby raz na miesiąc swobodnego ołtarza w celu oddawania publicznej czci Utajonemu w Najświętszym Sakramencie Zbawcy.

Dopiero więc przy końcu ubiegłego lata, za zgodą i zarządzeniem J. E. ks. Biskupa diecezji Częstochowskiej, dr. T. Kubiny, w kościele św. Jakóba, położonym w śródmieściu, rozpoczęte zostały miesięczne Adoracje Przenajświętszego Sakramentu, od godz. 12 w południe do 6 wiecz., przez stuosobowy zespół Sodalisów i Sodalisek.

Pierwsza Adoracja, odbyta w dniu 6 b. m., rozpoczęła się kazaniem, wypowiedzianem z namaszczeniem kaznodziejskiem przez wybitnego Paulina z Jasnej Góry, O. Piusa Przeździeckiego, a zakończona również podniosłem przemówieniem rektora kościoła św. Jakóba, ks. W. Mondrego, wykazała, że duch religijny w śródmieściu Częstochowy żyje i garnie się do Tronu Chrystusowego, składając Mu powinny hołd czci, miłości i wynagrodzenia.

Wprawdzie wśród rzeszy osób, jakie nawiedzały kościół św. Jakóba podczas sześciogodzinnej Adoracji nie było widać przedstawicieli męskiej inteligencji, z wyjątkiem niewielkiej garstki znanych nam już dotychczas praktykujących katolików. Jednak nie należy poddawać się zwątpieniu, że z czasem nastąpi polepszenie w tej spójni duchowej wśród wiernych.

L. M. S.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

26)

— Co to znaczy u was „karjera“?

Adelcia zaśmiała się w głos.

— Jeżeli wszystko pójdzie po myśli, to chyba zobaczy... Kazio wyjechał wczoraj do Warszawy.

— A ty co?

— Pojadę za nim, skoro mi da znać...

— A z mężem mówiłaś?...

— ...Mówiłam — odparła po chwili wahania. Jeszcze nie oznaczyłam daty naszej rozłąki, ale on wie, że przy nim nie zostanę.

— I co mówi?

— Jak to on! — wzdrygnęła ramieniem. — Zarzekał, że mnie zawsze kochał, przedstawiał... E, nie warto o tem gadać! Najgorsza sprawa, że... nie będzie zapewne mógł dać mi wielkich rzeczy na drogę.

Zafrasowała się na moment, zaczem zapaliła papierosa, przeszła się po pokoju, skrytykowała moja wysłużoną kołdrę i ozwała się uprzejmie.

— Może tatusiowi przygotować herbatę?... Poskoczę po wędlinę, pieczywo i zjemy razem kolację.

— Ty mi abyś sama chodzić!... Poczekaj, poproszę pannę Wandzię, jeśli wróciła już do domu, albo dziewczynkę Stanisławowej.

— Czy ten zwarjowany Będzio jada z ojcem kolację?

— Rzadko. Natomiast często panna Wandzia.

— Czy to jego kochanka?

— Nie!

— Ja myślałam, że ona zastępuje mu żonę. Czy Będzio uleczył się już z tego afektu do mnie?

— Ja nie jestem z niego mądry. Zdaje mi się, że nie. Powinnaś nadal trzymać go o sto mil od siebie.

— Ha, ha! — zaśmiała się. — To skończony warjat! Niech ojciec wyobrazi sobie, że onegdaj około dziesiątej promenował godzinę czy dłużej przed memi oknami niby stróż na czatach! Dojrzałam jego sylwetkę przez szybę. Co ten warjat sobie myśli! — zaśmiała się śmiechem, który mi się nie podobał. Przestrzegałem ją przed tym obłędnym wyrodkiem.

Z wspólnej naszej wieczerzy nic nie było. Wprawdzie Adelcia dała pannie Wandzi pieniądze, posłała ją do wędliniarni i wnet herbata stanęła na stole, ale przypomniało się Adelci, że ma coś ważnego do powiedzenia pani Kallenberg i pożegnała nas raptownie.

— Niech pani pielęgnuje mi tatusia! — rzuciła mej towarzyszce z miłym uśmiechem.

Gdy wyszła panna Wandzia zauważyła zachwycona:

— Jaka ładna i sympatyczna! Może pan być dumny z takiej córki.

Jestem z niej dumny. Niestety ona wyjeżdża! Cóż ja pocznę bez poczucia, że mam ją w pobliżu, w tem samem mieście.? Jak potrafię żyć bez słońca?

Nie mogę o tem myśleć.

Pan Benedykt przyniósł mi kilka gazet. To znaczy wszedł znów na tory przyzwoitszego bytowania, o czem świadczy także nowy garnitur i czysta koszula.

Ale budzi to we mnie jakiś mglisty niepokój, bo ubierał się tak samo starannie wówczas, gdy widywał się z Adelcią. Czyżby znów żywił jakie nadzieje i miał do takich rojeń jakie podstawy?...

Panna Wandzia mówiła mi, że onegdaj pisał przez cały wieczór jakiś wiersz. Sprawiało mu to ogromną przyjemność i chwalił się przed nią temi rymami. Ale nie chciał ich odczytać.

— To nie dla panny Wandzi, ani dla Poznania — mówił jej. Gdyby to nie było adresowane już do... kogoś, powinienbym dedykować to cieniom Verlaine'a i Baudelaire'a.

Niewątpliwie posłał ten wiersz Adelci. Jednakże nie widział się z nią ostatnio. Domyślam się tego po tem, że był bardzo minorowo nastrojony.

Na wstępie poczęstował mnie papierosem i ozwał się z uczuciem ulgi:

— Dobrze przynajmniej, że odczepiła się odemnie ta przeklęta Ksantypa i bachantek szynkarka. ...Ale mi grozi powrotem. Poczyna jej się cnić za domem (za „domem“ mówiła) w tym smrodliwym, a nudnym „Postrzelonym durniu“ u ciotki. Zjawiła się wczoraj przed redakcją, kazała mnie wywołać i wytoczyła swe matrymonjalne pretensje. Niech taka małżonkę djabli... Ubrałem się śliczni e w takiego tłuka! Trzeba było na jej wejść na najwyższą piramidę obłędu... Zbyłem się jej narazie z karku, wykupiłem się z katorgi małżeńskiej, wcisnąwszy jej w łapę nieco grosza. Radziłem jej, by wyszukała sobie jakiegoś rzeźnika. Nie mogę wysławić jej sobie inaczej, jak ćwiartującej potężnym nożem połeć szynki.

(C. d. n.).

Ś. p. Czesław Jankowski

Zmarły dnia 6 b. m. senjor dziennikarzy polskich, Czesław Jankowski urodził się w r. 1857 w majątku Polany, pow. oszmiańskim. Po studjach gimnazjalnych w Mitawie i uniwersyteckich w Krakowie, rozpoczął zawód literacki, pisząc poezje. W r. 1883 wstępuje on do redakcji „Kurjera Warszawskiego"; w charakterze jej członka osiada w Warszawie.

Rozpoczętą karjerę dziennikarską przerywa na czas jakiś, żeni się z Marją Jasieńską i osiada na wsi w Polanach, gospodarując z wielkiem zamiłowaniem. Następnie Czesław Jankowski pracuje w petersburskim „Kraju" i zastępuje całemi miesiącami redaktora Piltza. Na wiosnę 1904 r. zrywa z „Krajem" i wraca do współpracy z prasą w Warszawie, a w końcu 1905 r. obejmuje redakcję „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. W r. 1906 wybrany zostaje na posła do Dumy z kurji ziemiańskiej i jest sekretarzem koła posłów polskich, litewskich i ruskich. Z Wilna pod koniec 1907 r. powołany zostaje do Warszawy na współredaktora „Słowa" i pracuje jednocześnie w „Tygodniku Ilustrowanym", „Ateneum", Bibljotece Warszawskiej, „Kurjerze Warszawskim" i t. d. W r. 1916 Czesław Jankowski był przez czas dłuższy naczelnym politycznym współpracownikiem „Kurjera Porannego", potem zaś prowadził z Solskim Teatr Polski.

W r. 1919 komisarz jeneralny ziem wschodnich powołuje Czesława Jankowskiego najpierw na stanowisko referenta, a potem naczelnika wydziału prasowego zarządu cywilnego ziem wschodnich. Po inwazji bolszewickiej wraca on do Wilna w 6 dni po wkroczeniu wojsk Żeligowskiego i organizuje wydział prasowy, będąc przez cały czas trwania Litwy Środkowej naczelnikiem biura prasowego. — Podczas sejmu wileńskiego Czesław Jankowski zorganizował klub prasy, ogniskujący w sobie całą prasę dziennikarzy polskich i zagranicznych, i kierował tą instytucją, która oddała wielkie usługi naszej propagandzie. W r. 1922 król Ferdynand odznacza Czesława Jankowskiego Krzyżem Komandorskim orderu Gwiazdy Rumuńskiej. Pozatem Czesław Jankowski posiadał odznakę pamiątkową Litwy Środkowej pierwszego stopnia.

Po półtorarocznym pobycie w Zakopanem Czesław Jankowski powraca latem 1924 r. do Wilna, obejmując stałą współpracę w wileńskim dzienniku „Słowo", które zasila swemi doskonałemi feljetonami i artykułami niemal do ostatniej chwili życia. W październiku 1924 r. Czesław Jankowski wybrany został do zarządu Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Warszawie, a następnie został wice-prezesem zarządu Związku. Pozatem brał on udział w licznych komitetach pracy społecznej. W czerwcu 1925 r. wybrany został prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie.

Dnia 3 maja 1926 r. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył go orderem „Polonia Restituta". Od r. 1927 przez blisko 3 lata Czesław Jankowski był prezesem Syndykatu Dziennikarzy wileńskich, a gdy złożył prezesurę w dniu 30 lipca 1929 r. walne zebranie nadało mu tytuł honorowego prezesa Syndykatu. W r. 1926 Czesław Jankowski obchodził uroczystość 50-lecia pracy literackiej. W wydaniu książkowem ukazało się kilkadziesiąt jego dzieł.

Na pierwszą wiadomość o zgonie ś. p. Czesława Jankowskiego przybył do jego mieszkania wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz i złożył kondolencję rodzinie. Kondolencje złożyli również członkowie Syndykatu Dziennikarzy wileńskich z prezesem Szydłowskim na czele.

CHICAGO MIASTO-OLBRZYM

Z MAŁEJ OSADY WIELOMILJONOWE MIASTO W CIĄGU 100 LAT. — CENRUM PRZEMYSŁU, WYDAWNICTW I — ZBRODNI.

W roku 1829 Chicago było malutką osadą, składającą się z kilkunastu drewnianych chałup, liczącą około 100 mieszkańców; obecnie zaś jest drugiem co do wielkości miastem amerykańskiem, liczącem 3 milj. 157.000 ludności. Położone nad jeziorem Michigan jest sercem doliny Mississippi - Missouri. Leży ono na krzyżowych drogach przemysłowego Wschodu i rolniczego Zachodu, żelazo produkującej Północy i bawełnę uprawiającego Południa. Nic dziwnego przeto, że wzrasta ono nadzwyczajnie szybko.

Pierwszymi, którzy poznali się na wartości i możliwościach rozwojowych tego miejsca, na którem znajduje się Chicago, byli Indjanie. Oni byli tu pierwszymi osadnikami, przybywającymi czasowo w namiotach i łódkach w drodze z jeziora Michigan wzdłuż rzek Mississippi i odwrotnie. Jeżdżąc po południowej odnodze rzeki Chicago, urządzili ośrodek handlowy, który szybko zaczął się rozwijać, tak że w roku 1837 liczył już 417 mieszkańców. W tym właśnie roku osada Chicago została inkorporowana jako miasto. W roku 1850 Chicago liczyło już 29.000 mieszkańców, w roku 1870 — 290.000, a w roku 1900 — 1.699.000. W roku zaś 1920 liczba mieszkańców wynosiła już około 3.000.000 głów.

W zimie 1892-3 odbyła się w Chicago wielka, światowa wystawa i targi, a była ona upamiętnieniem 400 rocznicy odkrycia Ameryki. Następna wielka wystawa odbędzie się w Chicago w roku 1933.

Jak wygląda dzisiejsze Chicago?

Nowoczesne Chicago jest naprawdę tytanem przemysłowym i handlowym. Ulice jego ciągną się na przestrzeni dwudziestu mil, wzdłuż brzegów jeziora Michigan. Trzydzieści osiem głównych linij kolejowych zbiega się w centrum Chicago. Koleje te przerzynają wszerz i wzdłuż całe Stany Zjednoczone. Gdziekolwiek spojrzymy, widzimy niezliczoną ilość kominów fabrycznych, świadczących o wielkim rozwoju przemysłu.

Największym handlem Chicago jest niezaprzeczenie handel mięsny — owo słynne na cały świat „stockyards" i składy z mięsem „meat packing houses". — Przywożą tu bydło, świnie, owoce ze wszystkich stanów rolniczych. Stąd rozchodzi się mięso po całym kraju. O olbrzymich rozmiarach tego przemysłu świadczy fakt, że w roku ubiegłym sprowadzono do tych rzeźni szesnaście miljonów sztuk bydła, świń i owiec.

Bicie bydła czy świń i pakowanie mięsa odbywa się przy pomocy maszyn. W wielkich rzeźniach wciąga się windami bydło czy świnie na ostatnie piętro na górze, tam się je zabija, potem odsyła się na niższe piętro, gdzie zdejmuje się skórę, tnie na kawałki, tak, że na dolnem piętrze już się pakuje i rozsyła po całym kraju.

Po przemyśle mięsnym, pierwsze miejsce zajmuje przemysł wydawniczy. Jeden z największych amerykańskich dzienników — „The Chicago Tribune" rozchodzi się w 760.000 egzemplarzy i czytany jest nietylko w Chicago, ale we wszystkich miastach środkowego Zachodu. Sam spis publikacyj różnych i w różnych językach, stanowi poważną książkę. Wydawnictw obcojęzycznych jest w Chicago 140.

Poza tem jednak jest Chicago i stolicą zbrodni. Tam to jest główna siedziba przemytników alkoholu-butlegerów, którzy w biały dzień staczają walki przy użyciu karabinów maszynowych, gazów, aut pancernych i t. p. Walki te, toczone z policją i konkurentami w szmuglu, pochłaniają liczne ofiary ludzi i mienia.

W tem też mieście są organizacje terrorystyczne, wymuszające okup na mieszkańcach całych dzielnic, pod grozą śmierci i zniszczenia sklepów, składów i t. p. Członkowie tych organizacyj cieszą się bezkarnością, mają bowiem swoich ludzi wśród policji.

Ostatnie wybory w Chicago, nadały miastu wygląd taki, jaki mają miasta podczas najstraszniejszego stanu oblężenia.

Tak oto wygląda miasto amerykańskie i jego kultura.

Za czerwonym kordonem

Głód w Leningradzie. Pomimo szeregu energicznych zarządzeń władz sowieckich dowóz produktów spożywczych do Leningradu jest nadal niewystarczający. Z dniem 7 b. m. wprowadzono kartki na mięso, które będzie się wydawać dwa razy w tygodniu dla każdej rodziny. W ubiegłą niedzielę w mieście zanotowano 6 wypadków śmierci z głodu.

Sesja C. K. W. Doroczna sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. będzie zwołana na dzień 19 listopada. Na sesji przedstawione będzie sprawozdanie komisarjatu Spraw Zagr., sprawozdanie budżetowe etc. Komitet rozpatrywać będzie również sprawę organizacji wszechzwiązkowego ludowego komisarjatu rolnictwa oraz plan rozwinięcia wytwórczości maszyn rolniczych i traktorów.

Wysiłki agitatora. Policja ogłosiła sprawozdanie, dotyczące rzekomego przedstawiciela Kominternu, obywatela sowieckiego, Leona Bonowicza, aresztowanego w Sztokholmie bez dowodów osob. Na zasadzie znalezionych przy nim papierów, policja wywnioskowała, iż pobyt jego w Szwecji jest szkodliwy dla interesów państwa i domaga się jego wysiedlenia. Dokumenty te świadczą o działalności komunistów szwedzkich, zmierzającej do wywołania zatargów między pracodawcami a robotnikami.

Konfiskata domów. Władze sowieckie skonfiskowały na terenie miasta Mińska 400 prywatnych domów, oddając je w posiadanie zarządu miejskiego. Jak ustalono niemal wszyscy właściciele utrzymywali się z dochodów z tych domów, a obecnie pozostają bez środków do życia, gdyż na giełdzie zarejestrowani są jako „element niepracujący". Jednocześnie usunięci zostaną wszyscy lokatorzy, którzy nie potrafią dowieść swego proletarjackiego pochodzenia. Wolne mieszkania zostaną oddane robotnikom, członkom partji komunistycznej.

ZE ŚWIATA

WYKOLEJENIE POCIĄGU. — W niedzielę o godz. 7.30 rano na dworcu w Salzburgu z powodu złamania osi wykoleił się pociąg. wskutek czego 5-ciu podróżnych i dwóch kolejarzy zostało ciężko zranionych, 6 osób odniosło lżejsze rany. Szkody materjalne znaczne.

KRADZIEŻ KASY. — W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy dokonali kradzieży w hotelu „Tamaris" w Tulonie, unosząc ze sobą kasę. Kasa ta została obecnie znaleziona w pobliżu hotelu, zakopana w ziemi. Zawartość kasy była nienaruszona.

ORKAN. — Na wybrzeżach Irlandji i Anglji szaleje silna burza. Wiatr wieje z szybkością 70 mil na godzinę. W hrabstwie Tyrone (Irlandja) burza uszkodziła 3 mosty. W Bournemouth, znanej miejscowości kąpielowej orkan zniósł 60 budynków kąpielowych, znajdujących się na brzegu morza. Dwie osoby poniosły śmierć. Wiele osób jest rannych

WYPADEK SAMOLOTOWY. — Według doniesień z Bratislawy w czasie pokazu lotniczego zdarzył się tragiczny wypadek. Pilot wojskowy dokonywujący na aparacie sportowym ćwiczeń akrobatycznych spadł z wysokości 300 mtr., przyczem samolot stanął w płomieniach. Pilota wydobyto z pod szczątków samolotu w stanie beznadziejnym.

OKRADZENIE KASY KOLEJOWEJ. Na dworcu kolejowym w Tallinie z kasy biletowej skradziono 10.000 koron. Urzędnik dyżurny, który na chwilę opuścił kasę, pozostawiając klucz na stole, został aresztowany.

ZABAWY CZERWONEJ MŁODZIEŻY

W Moskwie rzadko się dzisiaj ludzie śmieją, a jeżeli się śmieją, to jest to śmiech polityczny, najczęściej na cudzy koszt.

Są tam baraki, w których czerwona młodzież może się bawić, strzelaniem do figur, przedstawiających cara Mikołaja II, króla Jerzego V, Ministra Chamberlaina i innych.

Wśród manekinów, które służą za cel, jest również figura Trockiego w uniformie generalskim, z twarzą taką, jak ją dawniej przedstawiano wszędzie. Lecz gdy kula dosięgnie swego celu, natychmiast spada twarz Trockiego, jak maska, a ukazuje się druga twarz, o charakterystycznych rysach burżuazyjnego obywatela.

KSIĄŻĘ WALJI

W bardzo ciekawej książce W. i L. Townsendów, która niedawno ukazała się w Londynie, autor opisuje wiele szczegółów z życia popularnego księcia Walji, gwarantując ich zupełną autentyczność.

Między innemi jest tam mowa o oryginalnym albumie, w którym książę skrzętnie zapisuje wszystkie projekty swych zaręczyn.

Następca tronu angielskiego liczy już lat 35 i jest jeszcze kawalerem. Gdy mu przypominają, że ojciec jego, król Jerzy V, ożenił się w 28 roku życia, a dziadek, Edward VII, w 25, przypomina zaraz, że Wilhełm IV miał lat 53, gdy stanął na ślubnym kobiercu.

Siostra księcia, Mary, wyjaśnia, że brat jej nie chce się ożenić bez miłości, a dotychczas serce jego nie zostało jeszcze zajęte.

Często w Anglji słyszy się zdanie, że książę Walji nie ma zamiaru królować w przyszłości. Autorzy biografji nie wspo1 minają nic o tem, lecz wzmiankują, że pewnego razu Edward VII, wskazując na swego syna, obecnie króla Jerzego V-go, stojącego w otoczeniu na tarasie windsorskim, powiedział: „Patrzcie, to jest ostatni król angielski".

LEKCJA TAŃCA PRZEZ RADJO

Na kilka miesięcy przed karnawałem, stacje nadawcze całego świata organizują cykl wykładów o tańcu, a specjalnie zaangażowani prelegenci udzielają rzeszom radjosłuchaczy lekcyj kunsztu tanecznego.

Z polskich stacyj te prelekcje wprowadziła narazie do swoich programów jedynie tylko stacja poznańska, która w najbliższych dniach rozpoczyna, jak co roku, lekcje tańców salonowych. Prelegentką będzie pani Wala Jennigs, Polka, wychowana w Ameryce, która interesuje się ogromnie tańcem, a ostatnio w czasie kilku-miesięcznej podróży zwiedziła instytuty taneczne w miastach amerykańskich, Paryżu i Londynie.

FRANCUSKA DAMA

Rzecz działa się w Pan we Francji, w jednym ze sklepów spożywczych w śródmieściu.

Do sklepu weszła młoda osoba, wykwintnie i ze smakiem ubrana, znać, że jest osobą z dobrego towarzystwa.

— Proszę o ćwierć kilo kawy mielonej.

— Niestety, niema nic w młynku. Ja jestem strasznie zajęta, ale gdyby pani zechciała...

Młoda dama bez chwili namysłu podeszła do młynka, zawieszonego na ścianie i poczęła kręcić rączką maszynki...

Obecny przy tej scenie obywatel amerykański zauważył ze zdziwieniem:

— Tego nie zobaczy pan nigdy w Stanach Zjednoczonych, ani może nigdzie w Europie. Wielka dama, która nie myśli o tem, że jest wielką. Z tego możecie być dumni, bo takie nie zawodzą.

Jakby postąpiły w takim wypadku nasze polskie damy...?

Z KRAJU

BĘDZIN

Zabójstwo

W niedzielę, w czasie zabawy TUR'a na Górze Zamkowej kilku podchmielonych osobników wtargnęło do sali, wywołując awanturę. W czasie ogólnej bijatyki, która wynikła, zabity został wystrzałem z rewolweru Roman Snuter z Mysłowic. Sprawca zabójstwa zbiegł niepoznany.

BIELSKO

Inspekcja

W tych dniach bawił w Bielsku generalny inspektor poczt i telegrafów, p. Kurowski z Warszawy, który w czasie swego pobytu odbył dokładną inspekcję, w czasie której stwierdził w miejscowym zakładzie telegrafów i telefonów nadużycia, uprawiane od kilku lat. Narazie nie da się ustalić szkód, jakie skarb państwa poniósł z tego powodu. W związku z tem aresztowano dwie osoby.

KATOWICE

Katastrofa na kopalni

Na kopalni Rychter w Siemianowicach z powodu zerwania się liny na pochylni, uderzony został wagonikiem, naładowanym węglem, cieśla górniczy; Józef Kamrat, tak silnie, że doznał złamania kręgosłupa i ciężkich obrażeń zewnętrznych. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

LUBLIN

Inauguracja roku akademickiego

W dniu 6 b. m. odbyło się w Uniwersytecie lubelskim otwarcie roku szkolnego. Po Mszy św., odprawionej w kaplicy uniwersyteckiej, rektor, ks. prof. Józef Kruszyński, wygłosił w auli Piusa XI przemówienie rektorskie, poczem prof. Leon Białkowski miał wykład inauguracyjny.

KRAKÓW

Pożary

W poniedziałek wezwano straż pożarną z Krakowa do Jadownik koło Brzeska pod Tarnowem, gdzie stanęło w płomieniach kilkanaście domów. Mimo energicznej akcji ratunkowej spaliło się doszczętnie 8 domów i 5 stodół, napełnionych tegorocznemi zbiorami. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Na miejsce przybyły straże pożarne z Okocimia, Maszkowa, Przyborowa, Słotwiny, Brzeska, Szczepanowa i Jadownik.

W zabudowaniach Jana Wilskiego w Bukowej, pow. jasielskiego, wybuchł pożar na skutek zapalenia się sadzy w kominie. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie domy. Ogółem spłonęło 16 domów. Pożar ugasiły straże okoliczne.

WILNO

Motywy rozwiązania Zarządu Kasy Ch.

Zakład ubezpieczeń ogłosił motywy rozwiązania zarządu Kasy Chorych w Wilnie, tak więc: wydatki administracyjne były znacznie przeciążone, co świadczyło, iż zarząd Kasy nie liczył się z zarządzeniami władz nadzorczych, personel administracyjny był zbyt duży i znacznie obciążał budżet kasy. Kasa zatrudniała znaczną ilość pracowników dziennych, na których rocznie wydawano zgórą 25 tysięcy zł. Pozatem, jak stwierdzono, zaległości u ubezpieczonych w Kasie Chorych wynoszą półtora miljona zł.

ZAKOPANE

Tragiczny wypadek w Tatrach

Korzystając z pogody wybrali się na wycieczkę aby zdobyć Zamarłą Turnię od południowej strony trzej taternicy: Bronisław Czech, znany narciarz, Ustupski Jerzy i Wójcik Józef. Gdy znaleźli się o godz. 13.30 na szczycie góry zauważyli, że tą samą stroną podchodzą 2 turystki, w których rozpoznali, po zbliżeniu się, b. uczenice tamtejszego gimnazjum pp. Marzennę i Lidę Skotnicówny. W pewnej chwili taternicy zauważyli z przerażeniem jak z pod samego drugiego trawersu odpadła od skały pierwsza postępująca w górę Lida Skotnicówna, która, lecąc w przepaść, pociągnęła za sobą przywiązaną do liny swą siostrę, Marzennę. Obie runęły na piargi z wysokości 80 metrów. Trzej turyści pośpieszyli natychmiast na miejsce wypadku, aby udzielić pomocy nieszczęśliwym ofiarom, niestety, znaleźli już tylko dwa zniekształcone trupy. Taternicy zeszli natychmiast na Halę Gąsienicową, gdzie zawiadomili o wypadku p. Openheima, prezesa ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zwłoki ofiar zostaną dziś zniesione przez Pogotowie Ochotnicze do Roztoki, a stamtąd do Zakopanego. Przyczyną katastrofy była, jak się zdaje, nieumiejętność turystek chodzenia po górach, brak sił i niedostateczna asekuracja liną.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 10-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m

10.15—14.00 Transm. z Wilna. 15.00 Kom. gosp. 15.20 Odczyt o „Wojskowości". 15.45 Kom. L. O. P. P. 16.15—17.15 Muzyka gram. 17.15 Wśród książek. 17.45 Koncert kameralny. 19.10 Giełda roln. 19.25—19.40 Muzyka gram. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Program. 20.15 Skotopaski dyplomatyczne. 20.30 Koncert wiecz. 21.30 Słuch. z Wilna. 22.15 Kom. met. 22.35 Kom. P. A. T. 23.00—24.00 Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408,7 m.

10.00 Transm. z Wilna. 16.00 — 16.15 Kom. Gosp. 16.15 — 16.45 Aud. dla dzieci. 16.45 — 17.15 Muzyka gramof. 17.15 — 17.45 Śląsk przed tysiącem lat. 17.45 — 18.45 Koncert z Warsz. 18.45 — 19.05 Rozmait., program. 19.05 — 19.30 Skrz. poczt. 19.30 — 19.55 Witek w Tatrach. 19.58 — 20.00 Sygn. czasu. 20.05 — 21.35 Transm. z Krak. 21.35 — 22.20 Słuch. z Wilna. 22.20 — 22.40 Kom. met., program. 22.35 — 24.00 Transm. z Warsz.

959 kc KRAKÓW 312,8 m

10.00 — 13.30 Transm. z Wilna. 15.00 Transm. z Warsz. 16.15 — 16.45 Aud. dla dzieci. 16.45 — 17.15 Muzyka gramof. 17.15 — 17.40 Sprawozdanie z ruchu sportowego kobiet w lecie. 17.45 Transm. z Warsz. 18.45 Rozmait. 19.10 Transm. z Warsz. 19.25 — 19.50 Odczyt p. t.: „G. B. Shaw". 18.58 — 20.00 Sygn. czasu. 20.00 — 20.05 Program. 20.05 — 21.25 Koncert. 21.25 — 22.20 Transm. z Wilna. 22.20 — 23.45 Transm. z Warsz.

896 kc POZNAŃ 334,8 m

7.00 — 7.15 Gimnastyka por. 12.30 — 13.00 Radjografja. 13.00 — 13.05 Sygn. czasu. 13.05 — 14.00 Koncert gramof. 14.00 — 14.15 Giełda. 14.15 — 14.30 Kom. 17.25 — 17.45 Korespondencja krótkofalowa. 17.45 — 18.45 Koncert kameralny 18.50 — 19.15 Nadprogr. 19.20 — 19.40 Opłacalność gospodarstwa intensywnego wobec niskich cen zboża. 19.40 — 20.00 Kościoły Wilna. 20.00 — 20.25 Kurs franc. 20.30 — 22.00 Koncert wiecz. 22.00 — 22.15 Sygn. czasu. 22.15 — 22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Transm. nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej z okazji otwarcia uroczystości jubileuszowych U. S. B. 12.00 Transm. Uroczystej Akademji Jubileuszowej U. S. B. z akademickiego kościoła św. Jana. 16.55 — 17.15 Program. 17.15 — 18.45 Transm. z Warsz. 18.45—19.00 Kom. L. O. P. P. 19.00 — 19.25 „Gaz—zmora wojny". 19.25 — 19.50 Pog. radjot. 19.50 — 20.15 Program, sygn. czasu. 20.15 — 21.30 Transm. z Warsz. 21.30 — 22.20 „W murach Wszechnicy Batorowej". Aud. lit. 22.20—24.00 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

20.30 Medjolan. „Il Piccolo Marat" — opera Mascagniego. 20.30 Wrocław. Koncert symf. 20.40 Langenberg. „Zygfryd" — Wagnera. 21.00 — Paryż. „Aux Jardins de Murcie". 15.00 Daventry. Koncert symf. 20.00 Berlin. „Louise" — opera Charpentiera. 20.00 Sztutgart. Recital śpiewaczy. 20.15 Monachjum. Koncert symf.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZJAZD IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

W dniu 7 b. m. rozpoczęły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu narady zjazdu delegatów Izb Przemysłowo-Handlowych pod przewodnictwem p. Ministra Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego.

Przy stole prezydjalnym oprócz pana Premjera Świtalskiego i p. Ministra Kwiatkowskiego miejsce zajęli pp.: Minister Reform Rolnych Staniewicz, Komunikacji Kühn, kierownik Min. Skarbu Matuszewski, Min. Robót Publicznych Moraczewski, Min. Pracy Prystor, wiceminister Przemysłu i Handlu Doleżal, Prezes Banku Polskiego p. Wróblewski oraz dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu. W obradach bierze udział liczne grono najwybitniejszych przedstawicieli naszego życia gospodarczego z p. Prezesem Zw. Izb Polskich b. min. inż. C. Klarnerem na czele.

Otwarcia Zjazdu dokonał p. minister Przemysłu i Handlu poczem krótkie przemówienie inauguracyjne wygłosił p. Prezes Rady Ministrów dr. K. Świtalski, a następnie zabrał głos p. Min. Kwiatkowski.

P. Minister w długim, na cyfrach i datach opartym referacie omówił zagadnienie rekonstrukcji gospodarstwa Polski.

Przechodząc do oceny położenia gospodarstwa społecznego p. minister analizuje szczegółowo rozwój i stan finansowy państwa, wykazując, iż rozwój operacyj finansowych w r. 1929 nie został ani zahamowany, ani tembardziej nie cofa się wstecz w kierunku sytuacji z 1926 r. Rozwija się pomyślnie akcja oszczędnościowa. Omawiając akcję kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego, mówca zaznacza, iż w dwóch grupach kredytowców, t. j. w zakresie banków i przedsiębiorstw państwowych, obserwuje się spadek sum; zjawisko to tłumaczy się częściowo w związku z likwidacją ukrytego rozrostu etatyzmu w latach 1924 i 1925.

Następnie p. minister porusza zagadnienie nienaruszalności budżetu państwowego oraz sytuację przemysłową kraju. Szczegółowo omawia p. minister zagadnienie produkcji i konsumcji, rozwój działalności emisyjnej spółek akcyjnych i t. d. Nie przeceniając zbyt optymistycznie rezultatów dokonanej dotychczas pracy, prelegent chce jedynie stwierdzić, że lata ubiegłe wykazały znaczny postęp. Przytaczając dalej cyfry zatrudnienia oraz naładunku towarów na P. K. P. należy stwierdzić, iż widomy postęp w tych obu dziedzinach jest rezultatem coraz lepiej zorganizowanej pracy całego społeczeństwa.

Nawiązując do P. W. K. p. minister stwierdza rewelacyjność szeregu objektów wystawionych w Poznaniu dla przeciętnego obserwatora.

Przechodząc do spraw naszego eksportu i importu oraz sytuacji rynku wewnętrznego, na tle bardzo szczegółowych rozważań p. minister dochodzi do wniosku, że potrzeby rynku polskiego i zdolność produkcyjna w r. 1928 nie były mniejsze, niż przed wojną. Musimy jednak dalej rozbudowywać podwaliny polskiej zdolności konkurencyjnej na rynku wewnętrznym i na rynkach eksportowych. Jednem z najpoważniejszych zagadnień, które rozwiązać musimy i możemy to zagadnienie naszej struktury społecznej, gorszej aniżeli w innych państwach. Dlatego też rolnictwo i przemysł muszą się w Polsce rozwijać równomiernie, jako części jednego organizmu. Nie może być prowadzona polityka, ani przeciwko rolnictwu, ani przeciwko przemysłowi, pod zgrozą zniszczenia równocześnie jednego i drugiego. Szczególnie musimy rozwijać i popierać produkcję, doskonalącą nasze warsztaty rolnicze i ruch budowlany.

Kończąc swe przemówienie, p. minister scharakteryzował cele konferencji, które polegają na zbadaniu i wskazaniu dróg dla ścisłej współpracy czynników rządowych z izbami przemysłowo - handlowemi, na omówieniu programowych zagadnień struktury gospodarstwa nowej Polski i wreszcie na skontrolowaniu postulatów na odcinku zagadnień bieżących.

Przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego przyjęte było długotrwałemi oklaskami i powstaniem wszystkich obecnych, którzy tym sposobem zamanifestowali swe uznanie dla działalności p. ministra.

Trzecim zkolei mówcą był p. C. Klarner, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej, w Warszawie.

Mówca podkreślił doniosłość obecnej konferencji i oświadczył gotowość sfer przemysłowo - handlowych do współpracy z rządem nad dziełem realizacji potęgi Rzeczypospolitej. P. Klarner zaznaczył dalej, iż dopiero od niedawna myśl gospodarcza znalazła właściwą ocenę, przystęp i zrozumienie wśród czynników rządzących. Dalsza poprawa naszej sytuacji gospodarczej uzależniona jest od naprawy naszego ustroju, i związanego z nim bezpośrednio ustawodawstwa. Mówca zdaje sobie sprawę z wielkich trudności, które leżą na drodze do tej naprawy. Wierzy jednak, iż kontakt dzisiejszy, istniejący między czynnikami rządowemi i gospodarczemi, budzi jaknajlepsze nadzieje.

Po krótkiej przerwie zgodnie z ustalonym programem pierwszy referat wygłosił p. dr. E. Rose na temat usprawnienia naszego bilansu handlowego.

Prelegent stwierdził, iż aktywny bilans handlowy w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy jest głównie wynikiem osłabionej konjunktury. Trzeba się zatem z tem liczyć, że przy ponownem ożywieniu wytwórczości nasze obroty z zagranicą dadzą znów nadwyżkę przywozu. Zagadnienie bierności bilansu handlowego łączy się bowiem najściślej z ogólną sytuacją gospodarczą kraju i tylko w związku z nią można myśleć o usprawnieniu tego bilansu. Sztuczne ograniczanie przywozu dziś tem trudniej byłoby przeprowadzać, że przywóz ten ma dotąd głównie produkcyjny charakter. W zakresie wywozu poczyniliśmy już postępy w licznych działach, dzięki poprawie jakości wywożonych towarów oraz ich organizacji sprzedażnej. Również pojawiają się w naszym bilansie nowe pozycje eksportowe. Właściwe i definitywne zrównoważenie naszego bilansu nastąpić będzie mogło jednak dopiero wówczas, gdy nasza produkcja na tyle się wzmoże, aby na rynku krajowym i zagranicą stawić czoło konkurencji zagranicznej. Jest to jednak proces długi i mozolny, który i od rządu i od sfer gospodarczych wymagać będzie stałych i wielkich wysiłków.

SPORT

SEZON SPORTÓW ZIMOWYCH W ZAKOPANEM

Na plan pierwszy wysuwają się oczywiście zawody narciarskie z mistrzostwami Polski na czele, pozatem zorganizowane będą zawody konne na śniegu, ski - kjoering, turniej hokejowy i tenis na lodzie, zawody łyżwiarskie, gymkhana samochodowa i t. d.

Oprócz tego powzięto decyzję wybudowania w Zakopanem wielkiego stadjonu zimowego z torem łyżwiarskim i konnym oraz przebudowania toru saneczkowego na Kuźnicach i toru dla dzieci na Antałówce. Inwestycje powyższe wysuną Zakopane na czołową stację sportowo-klimatyczną.

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert inauguracyjny Filharmonji. — Z. Stojowski. — Recital fortepianowy W. Babina.

Sezon koncertowy 1929/30 w Filharmonji rozpoczął się w dn. 5 bm. koncertem poświęconym muzyce polskiej. Z dawnych lub już wykonywanych usłyszeliśmy K. Kupińskiego uwerturę do opery „...nore", pozatem L. Różyckiego Mona Lisa Gioconda i Cz. Marka Suitę orkiestrową. Nieznanemi natomiast były kompozycje St. Wiechowicza „Chmiel", ... drugi koncert fortepianowy Z. Stojowskiego. Kompozycja Wiechowicza oparta jest na tematach ludowych; efektownie harmonizowana, tętni zdrową pełną ...wych zmian rytmiką. Co możnaby ...ucić tylko, to to, że autor czasami zaciera kontury melodji przeładowaną instrumentacją. Środki techniczne, jakiemi kompozytor się posługuje, są zupełnie no... ... to zarówno w harmonji i instrumentacji.

Na inny okres czasu należy przenieść ...tanie drugiego koncertu fortepianowego As-dur Stojowskiego. Naszkicowany w latach 1910 — 11, a ukończony ...cznie później, stoi koncert ten pod ...ędem techniki pisarskiej jeszcze na ...nie kompozycji z końca ubiegłego ...u. Zawiera jednak wiele dobrych pomysłów zn...komicie na fortepian spożytkowanych, w całości zaś stanowi utwór, ... bardzo wzbogaca naszą niebradzo w koncerty zasobną — literaturę fortepianową. Koncert był wykonany po raz pierwszy przez kompozytora w r. 1913 w Londynie pod dyr. A. Nikischa, a przy współudziale London Symphony Orchestre, następnie kilkakrotnie w Ameryce i wszędzie znalazł wiele powodzenia. I na koncercie piątkowym u nas koncert był bardzo oklaskiwany, jakkolwiek wiele zalet tego pięknego dzieła nie zostało należycie uwypuklonych, z powodu zbyt dorywczego przygotowania orkiestralnego. Kompozytor zagrał go jednak pięknie, przyczyniając się wielce swym udziałem do uświetnienia koncertu inauguracyjnego.

Na drugi dzień byliśmy świadkami również dobrej gry fortepianowej w sali Konserwatorjum. Oto w przejeździe do Niemiec, wystąpił u nas z własnym recytalem młody laureat konserwatorjum ryskiego, W. Babin. Jest to pianista, który posiada bardzo znaczną technikę, interpretuje muzykalnie, wyczuwa przytem należycie brzmienie swego instrumentu; posiada więc zalety, które każą mu wróżyć piękną przyszłość.

Z kompozycyj wykonywanych przez młodego wirtuoza zaciekawiła nas sonata op. 59. Kreneka, efektowna w kontrastach, oraz interesująca bujną rytmiką.

J. Głowacki.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 124,31; Holandja 358,34; ...n 43,30; Nowy Jork 8 90; Paryż ...; Praga 26.39 i pół; Szwajcarja ...20; Sztokholm 2.9,23; Włochy 46,69; ...n 125,59.

... czarterowy w obrotach prywatnych 8 8 75. Rubel złoty 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. poż stabilizacyjna 88.00 (w ...); 4 proc. pożyczka państwowa premjowa dolarowa 61,75; 5 proc. konwersyjna 50.00 — 49.85; 6 proc. pożyczka dolarowa 80.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.00 — 47.75; 4 proc. L. Z. ziemskie 40,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 50 50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy ...25; 8 proc. L. Z. Warszawy 67,50. 4 proc. poż. inw. 117,50 — 117,00.

AKCJE

Bank Handlowy 116.50; Bank Polski 167,00 — 167 25; Siła i Światło 117.00; Firley 51,00; Węgiel 66,50 — 67.00; Ostrowiec III em. A i B 74.00; Starachowice 23.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Żyto 24.50 — 25,00; otręby żytnie 16.25 — 17.25; otręby pszenne 18,25 — 18,25;

Warszawa.

Żyto 24.00 — 24.25; pszenica nowa 39.00 — 40.00; jęczmień browarniany 27.00 — 29.00; jęczmień na kaszę 24,50—25.00; owies jednolity 24.00—25.00; rzepak 68.00 — 71.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 64 00 — 68.00; mąka pszenna luksusowa 73.00 — 78.00; mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00; otręby żytnie 14.50 — 15.00; otręby pszenne grube 20.00 — 21.00; otręby pszenne cienkie 17.00 — 18.00; kuchy lniane 45.00 — 46.00; kuchy rzepakowe 32.00 — 33.00.

Lwów.

Pszenica krajowa dworska 38.75 — 39.75; pszenica krajowa zbiorowa 35.25 — 36.50; żyto małopolskie 24.50—25.50; owies małopolski 22.00 — 23.00; mąka pszenna 65 proc. 67.00 — 68.00; otręby żytnie 13.75 — 14.25.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK 9 ŚRODA

Dziś: Dionizego B. M.
Jutro: Franciszka

Wschód słońca g. 5.49
Zachód godz. 15.59
Wschód księżyca 13.52
Zachód godz. 20.28

UROCZYSTA PROCESJA

W ubiegłą niedzielę, jako święto Matki Boskiej Różańcowej odbyła się w kościele św. Jacka uroczysta procesja z N. Sakramentem.

Po nieszporach, odprawionych przez ks. kan. Jarockiego i po kazaniu, wygłoszonem przez ks. dr. Trzeciaka, przy wypełnionym po brzegi kościele, wyruszyła procesja z przepięknemi sztandarami, chorągwiami i feretronami na ulicę, gdzie czekały całe masy wiernych z chorągwiami z pobliskich kościołów. Procesja wypełniła całą ulicę Freta aż po kościół OO. Franciszkanów. Udała się następnie do kościoła Najśw. Marji Panny, św. Kazimierza i do po - Paulińskiego. Przy ślicznej pogodzie i ciszy wieczornej wspaniale i zachwycająco wyglądały olbrzymie masy wiernych z zapalonemi świecami przy śpiewie Różańca św. Czuło się wtedy tę potężną siłę ducha, wzniosłość nabożeństw katolickich i pobożność narodu polskiego.

W procesji brali udział wierni ze wszystkich warstw społeczeństwa i wielka ilość młodzieży. Porządku pilnowali bracia różańcowi. Pod głębokiem wrażeniem około 7 wieczorem rozchodzono się powoli do domu.

EKSPONATY WARSZAWY Z P. W. K.

Wszystkie eksponaty m. st. Warszawy na Wystawie Poznańskiej wraz z całem urządzeniem stoiska Warszawy są obecnie pakowane i w miarę otrzymania wagonów będą przewiezione do Warszawy i narazie umieszczone w suchych suterenach Miejskiego Instytutu Higjeny przy ul. Nowogrodzkiej.

Istnieje projekt udostępnienia tych eksponatów w całości lub też grupami do obejrzenia w Warszawie. Trudności wynikają z braku odpowiednio dużej sali.

PODROŻENIE WĘGLA

Wobec podwyższenia od 1 października taryfy kolejowej, koszt przewozu węgla do Warszawy wzrósł o 2 zł. na tonie. W związku z tem Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy podwyższyły od poniedziałku, 7 b. m. ceny węgla górnośląskiego i dąbrowieckiego grubego, kostki I i kostki II z 64 do 66 zł. z dostawą loco podwórze przy pełnym ładunku wozu (1 i pół tony), natomiast w detalu, mając na uwadze, że odbiorca węgla w składach detalicznych jest ludność uboższa, cenę węgla podwyższono tylko o 1 zł., t. j. z 77 do 78 gr. za 10 klg.

BADANIA LEKARSKIE EMERYTÓW

Okólnikiem z dn. 5 maja 1926 r. Ministerstwo Spraw Wewn. podało do wiadomości wojewodów wyjaśnienie Min. Skarbu, że funkcjonarjusza państwowego, zwolnionego ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej, nie można poddać na jego prośbę badaniu komisji lekarskiej celem zastosowania doń art. 11 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r.

Obecnie Min. Skarbu oznajmiło, że pogląd powyższy nie może być nadal utrzymany, ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny w całym szeregu wyroków uzasadnił, że zwolnienie danego funkcjonarjusza państwowego ze służby na podstawie wspomnianego art. 116 nie stoi na przeszkodzie do zastosowania do danego funkcjonarjusza postanowień artykułów 9, 11 i 12 ustawy emerytalnej, o ile komisja lekarska stwierdzi u niego wymagane powyższemi artykułami warunki.

Wobec tego M. S. W. w piśmie do wszystkich wojewodów uchyla obecnie okólnik z dnia 5 maja 1926 r. i poleca wojewodom podać powyższe do wiadomości komisyj lekarskich I i II instancji, komunikując im równocześnie przytoczone powyżej wyjaśnie N. T. A. o dopuszczalności badania przez komisje lekarskie stanu zdrowia funkcjonarjuszów, zwolnionych ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: Dziś ukaże się Verdiowskie arcydzieło „Aida", po raz pierwszy pod batutą dyr. Sternicha - Valcrociaty. W partjach naczelnych wystąpią panie Wermińska i Rońska oraz panowie Gruszczyński, Dolnicki i Michałowski. W czwartek pięknie wznowiona Moniuszkowska „Halka" z p. Lipowską w roli tytułowej i z p. Dygasem jako Jontkiem, pod dyrekcją kapelmistrza Dołżyckiego.

Dyrekcja Opery ma zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, iż bezwzględnie po rozpoczęciu przedstawienia spóźnieni widzowie nie będą wpuszczani na salę.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE KU UCZCZENIU 150 ROCZNICY ZGONU KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

W nadchodzący piątek dn. 11 b. m. dane będzie w Teatrze Narodowym uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 150-ej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego. Odegrany będzie utwór Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy" w pięknem tłumaczeniu Artura Górskiego z oryginału francuskiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reżyserskim Józefa Węgrzyna. W wykonaniu sztuki tej, która ukaże się w efektownych dekoracjach pomysłu Wincentego Drabika, biorą udział czołowe siły Teatru Narodowego pp.: Zahorska (Hrabina), Rotter-Jarnińska (Starościna), Chmieliński (ks. Marek), Węgrzyn (K. Pułaski), Bay - Rydzewski (Wojewoda), Biegański (doktór), Łuszczewski (de Choisy), Zejdowicz (Zbroja), Gielniewski (burmistrz Krakowa), Hryniewicz (Starosta) i Rakowski (Miecznik litewski). Pozatem w uroczystości tej biorą udział orkiestra i chór.

TEATR NARODOWY: Jeszcze tylko dwa razy grana będzie świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", której sukces jest fenomenalny. Publiczność stale wypełnia widownię teatru i nie szczędzi dowodów uznania znakomitym wykonawcom, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Mirską, Chmielińskim, Orwidem i innymi.

W nadchodzący piątek ukaże się po raz pierwszy utwór Adama Mickiewicza w tłumaczeniu z oryginału francuskiego Artura Górskiego p. t. „Konfederaci Barscy". Próby pod reżyserją Józefa Węgrzyna dobiegają końca.

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan", która cieszy się rekordowem powodzeniem. Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg akcji i gorąco oklaskuje wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Bronisźównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Chaveau, Różańską, Myszkiewicza, Jarszewskiego, Kuncewicza i innych.

W próbach pod kierunkiem p. Warneckiego krotochwila w 3-ch aktach p. Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Wywczasy Don Juana".

TEATR POLSKI — gra w dalszym ciągu z niesłabnącem powodzeniem efektowną sztukę amerykańską „Artyści", w której kapitalne kreacje tworzą: Jaracz i Modzelewska na czele świetnego zespołu.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Karola Borowskiego największy sukces scen paryskich — komedja Marcelego Pagnola „Pan Topaz".

TEATR MAŁY — gra codziennie świeżo wystawioną efektowną sztukę angielską p. t.: „Koniec pani Cheyney", która cieszy się dużem powodzeniem.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim Jerzego Leszczyńskiego słynna sztuka Molnara „Olimpja".

MUZYKA

Z FILHARMONJI

W piątek wykonane będzie po raz pierwszy w Warszawie arcydzieło Gustawa Mahlera „Pieśń o ziemi" („Das Lied von der Erde"). Wykonawcami będą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją prof. Rudolfa Niliusa z Wiednia, oraz świetni artyści śpiewacy: Jella Fernwald (alt) i Antoni Topitz (tenor) oboje z Wiednia.

DZIECKO POD SAMOCHODEM

Przy ul. Senatorskiej, wprost Luxenburga dostał się pod samochód 7-letni Ryszard Raczkowski. Chłopiec doznał potłuczenia prawego podudzia i lewej stopy, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia

UPADEK ZE SCHODÓW

Na rynku Starego Miasta 20 spadła ze schodów 30-letnia Marja Wiśniewska, przy myciu, lokatorka tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy i wstrząs mózgu. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Rocha.

Z GŁODU

Na rogu ul. Pańskiej i Wielkiej zasłabł nagle 25-letni Moszek Weinberg, bezrobotny i bez domny. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było ogólne wyczerpanie z głodu. Po udzieleniu pomocy, ofiarę głodu przewieziono do 8 komisarjatu.

STRZAŁY NA NOWEM BRÓDNIE

Nocy ub. o godz. 3-ej m. 30, posterunkowi 35 komis.: Otterstein i Dąbrowski, będąc w patrolu na polach gelędzinowskich, zauważyli podejrzanego mężczyznę idącego polem w stronę Golędzinowa. Chcąc go wylegitymować, policjanci krzyknęli „stój". Wówczas podejrzany począł uciekać. Za uciekającym policjanci dali 5 strzałów z rewolweru. Mimo to podejrzany zdołał zbiec.

POŻAR

Na posesji domu Nr. 9 przy ul. Łubieszewskiej (Grochów) należącej do Klemensa Kokietka, wskutek nieostrożności, wynikł pożar na poddaszu. Praski oddział straży ogniowej, pożar ugasił w przeciągu dwóch godzin. Zniszczeniu uległ dach, zaś na sąsiedniej posesji Nr. 7 przy tejże ulicy, a należącej do senatora Boguszewskiego — część dachu.

NAJŚCIE NA MIESZKANIE I STRZAŁY

Około północy do mieszkania Bolesława Nowaka, przy ul. Wolskiej 39, przyszedł Antoni Berdugin i Stefan Mostołowicz. Berdugin, zwróciwszy się do Nowaka powiedział mu: „Jak postąpiłeś z Kaźkiem i Heńkiem", poczem uderzył go w twarz. Tymczasem Mostołowicz wystrzelił dwukrotnie z rewolweru w sufit. W międzyczasie ojciec Nowaka wyszedł z mieszkania, zamknął drzwi na klucz i udał się po policję. Sprawców najścia aresztowano i odprowadzono do 7-go komisarjatu.

Badany Nowak oświadczył, że przed 4-ma miesiącami na ul. Kraszewskiego był napadnięty przez dwóch sprawców, którzy nawet strzelali do niego, przyczem zrabowali 250 zł. Sprawcami owego napadu byli Kazimierz Wiater i Henryk Korzeniowski, których oskarżył przed sądem. Obecnie ujęci Berdugin i Mostołowicz przyszli dokonać zemsty na Nowaku — za oskarżenie kolegów. Przy Mostołowiczu znaleziono rewolwer z 2-ma nabojami.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (szpalta) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 249-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).